BIULETYN

CENTRALNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

№ 2 Luty — 1928 r. Rok. III

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Sienna 16. Tel. 165-65.

Walka o minimum egzystencji.

Nauka ekonomji politycznej zna termin „Minimum egzystencji". Teorja o minimum egzystencji głosi, że płace pracownicze nie mogą nigdy spadać niżej elementarnych kosztów utrzymania, czyli że koszty te winny być regulatorem płac pracowniczych Teorja ta, niestety, niema zastosowania w życiu gospodarczem naszego państwa, gdyż życie codzienne zadaje kłam teorji ekonomicznej o minimum egzystencji, ponieważ płace w Polsce spadły już dawno niżej minimalnych kosztów utrzymania.

Faktem niezbitym jest, że płace pracownicze w Polsce są najniższemi płacami w całej Europie, nie mówiąc o krajach poza-europejskich takich jak Stany Zjednoczone, Kanada, Australja i t. d.

Na dowód powyższego twierdzenia przytaczamy cyfry, dostarczone przez Miedzynarodowe Biuro Pracy w Genewie. Przyjmując na dniu 1 stycznia 1926 r. płace pracownicze w Londynie za 100 otrzymamy płace w Filadelfji, wyrażające się wskaźnikiem 177, w Kopenhadze — 128, w Oslo — 102, w Sztokholmie — 86, w Berlinie — 70, w Warszawie — 48. Czyli, że siła nabywcza płac robotnika polskiego równa się 48% siły nabywczej płac angielskich i 68% — płac niemieckich.

Dane powyższe dotyczą płac robotniczych. Stosunek pomiędzy płacami pracowników prywatnych i urzędników państwowych jest jeszcze bardziej rażący. Płace tych kategorji pracowników w Niemczech są przeciętnie o 100% wyższe niżli w Polsce.

Trzeba objektywnie srwierdzić, ze polityka gospodarcza wszystkich dotychczasowych rządów, jakie były w Polsce, nie liczyła się poważnie z rozwiązaniem zagadnienia płac pracowniczych i kilkakrotna sanacja finansów państwa i życia gospodarczego kraju odbywała się stale kosztem obniżania płac robotniczych i pracowniczych. Zwłaszcza zaś od chwili załamania się reformy walutowej byłego premjera Grabskiego i dewaluacji złotego, warstwa pracująca w Polsce opłaca zbyt wielki haracz, w wyniku obniżenia się realnych płac.

Dane cyfrowe Głównego Urzędu Statystycznego dowodzą, że (wskaźnik kosztów utrzymania, poczynając od roku 1924 (okres wprowadzenia waluty złotowej), wzrastał w następującym tempie. Jeżeli przyjmiemy rok 1914 za 100, to w roku 1924 wskaźnik kosztów utrzymania wynosił 123, w drugiej połowie roku 1925 — 173, w końcu roku 1927 — 199, wreszcie na przełomie roku 1927 i 8 — 209,5. Innemi słowy wskaźnik kosztów utrzymania od roku 1924 t. j. od momentu stabilizacji płac wzrósł o 86,5 punktów; a wiadomą jest rzeczą, że płace

pracownicze, w tym samym okresie, stale pozostawały bez zmiany, lub też uległy bardzo nieznacznym korektywom.

Mówimy o płacach pracowników umysłowych, bo jeżeli chodzi o płace robotnicze, to te w okresie ostatnich 4 lat nominalnie wykazują nawet znaczny wzrost. Jednakże jeżeli chodzi o ich wartość realną, to również można stwierdzić, że straciły na sile nabywczej od 10 do 25%.

Sprawa zasadniczej regulacji płac pracowniczych w Polsce w obecnej chwili jest największą bolączką świata pracowniczego i wysuwa się na czoło najważniejszych zagadnień ogólnopaństwowych. Z rozwiązaniem tego problemu dłużej zwlekać nie można. Jeżeli chcemy uniknąć tego, by krańcowa pauperyzacja mas pracowniczych nie doprowadziła do poważnych wstrząsów wewnątrz organizmu państwowego.

Wyzysk pracy ludzkiej musi mieć swoje granice. Pracownicy umysłowi, prywatni przez kilka lat ostatnich żyli w skrajnej nędzy i nie mogli się zdobyć na żywszy odruch protestu, gdyż wiecznie byli teroryzowani przez pracodawców i straszeni groźbą natychmiastowego wyrzucenia na bruk za okazanie najmniejszego niezadowolenia. Rezerwy bezrobotnych, z pośród których pracodawcy mogli czerpać pełną dłonią personel, zdecydowanym w każdej chwili zastąpić niezadowolonych i „zbuntowanych pracowników" były tym straszakiem, który onieśmielal rzesze pracownicze i powstrzymywał organizacje zawodowe od energiczniejszych wystąpień. Ale po 4 latach cierpienia i nędzy, psychologja zmaltretowanego pracownika zaczyna znowu nastrajać się na ton bojowy. **Pracownik ten woła, że dłużej nie jest wstanie znieść tego beznadziejnego położenia, w jakie został wtrącony i domaga się możności jeżeli nie życia, to przynajmniej, wegetowania, bo przy dzisiejszych płacach głodowych wegetowanie stało się niemożliwem.**

Należy stwierdzić, że regulacja płac pracowników umysłowych prywatnych jest uzależnionia od rozstrzygnięcia przez Rząd problemu podwyżki płac pracowników państwowych.

Pracodawcy zorganizowani w Lewjatanie, przeciwstawiając się regulacji płac, stosownie do wzrostu drożyzny, wykazywanego przez Główny Urząd Statystyczny, mają mocne oparcie w równie nieprzejednanym stanowisku Rządu w stosunku, do zasadniczej regulacji płac urzędników państwowych. W swoim czasie Lewjatan z radością powitał skasowanie przez rząd koalicyjny b. premjera Skrzyńskiego mnożnej ruchomej po załamaniu się złotego w drugiej połowie 1925 r., gdyż przez stabilizację płac nominalnych Lewjatan osiągał obniżkę płac realnych pracowniczych, co obniżało faktyczne koszty produkcji i stwarzało tak zwaną „premję wywozową".

W okresie ostatnich paru lat byliśmy świadkami, że z jednej strony pracownicy państwowi prowadzili nieustanną walkę z Rządem, która jednak nie dała konkretnych wyników, z drugiej strony pracownicy umysłowi prywatni, za pośrednictwem swoich związków zawodowycb, przeprowadzali od czasu do czasu walki ekonomiczne, jednakże rownież bez osiągnięcia zamierzonych celów. Organizacje zawodowe pracodawców, zapatrzone w nieustępliwe stanowisko Rządu, dążyły w każdym poszczególnym wypadku do złamania i rozbicia związków zawodowych, które ośmieliły się zapoczątkować akcję ekonomiozną.

Sytuacja, jaka się wytworzyła, wskazuje niezbicie na to, że musi nastąpić porozumienie pomiędzy wszystkiemi kategorjami pracowników umysłowych zarowno prywatnych jak państwowych i samorządowych, co do postulatów minimum egzystencji dla pracownika umysłowego.

Żyjemy w okresie wyborczym i jesteśmy świadkami tego zjawiska, jak wszystkie grupy polityczne przelicytowują się wzajemnie, co do gotowości zrealizowania postulatów pracowniczych i czynią daleko idące obietnice.

Zdawałoby się, że wówczas, gdy zarówno Rząd, jak i wszystkie stronnictwa, idące do wyborów, chcą zasadniczo zmienić położenie pracownika umysłowego w Polsce, pracownik ten, z chwilą powołania nowych ciał parlamentarnych, nie tylko osiągnie zrealizowanie swoich dotychczasowych postulatów, ale znajdzie się w położeniu godnem pozazdroszczenia, gdyż będzie opływał we wszelki dostatek.

Wolno łudzić się masom pracowniczym, nie wolno jednak przejmować się deklaracjami politycznemi, obliczonemi na chwilowy efekt i skaptowanie wyborców jednostkom wysuniętym na czoło organizacji zawodowych. Musimy powiedzieć otwarcie, że wszystkim obietnicom, wyrzucanym jak z rękawa celem zahypnotyzowania mas pracowniczych i uśpienia ich czujności — nie wierzymy. **W ciężkiej walce, jaką mamy przed sobą, która musi w wyniku doprowadzić do zrealizowania naszych żądań, możemy i musimy liczyć tylko na samych siebie, na związki zawodowe i centrale ruchu zawodowego.**

Związki zawodowe w nowoczesnem społeczeństwie wyrastają na siłę jedyną, która może skutecznie oddziaływać na przemianę stosunów społecznych. Zabieganie o względy związków zawodowych i działaczy związkowych podczas kampanji wyborczej przez wszystkie bez wyjątku ugrupowania polityczne, jest wymownym dowodem siły i znaczenia ruchu zawodowego. **Siłę, jaką posiadamy, musimy stale powiększać przez bardzo daleko posuniętą konsolidację ruchu zawodowego pracowniczego, by tem korzystniej ją wyzyskać dla osiągnięcia naszych celów i zadań, a przedewszystkiem dla osiągnięcia minimum egzystencji dla pracownika umysłowego.**

Sławomir Dabulewicz.

Płace minimalne.

Przekład i streszczenie Eugenji Waśniewskiej i Hanny Moycho (Dokończenie).

Sądy rozjemcze mają za główne zadanie likwidowanie konfliktów pracy, przy okazji jednak tej likwidacji mogą mieć możność ustalania stawek wynagrodzeń minimalnych. Nie są one jednak powołane do regulowania warunków pracy i jedynie tylko w wypadku, gdy spokój przemysłu jest zagrożony, lub gdy są obdarzone władzą dodatkową, mogą działać w innych okolicznościach. Celem przeto postawienia na porządku dziennym Konferencji Pracy sprawy najniższych wynagrodzeń, było ustanowienie metod celem wyregulowania i usystematyzowania wynagrodzeń w przemysłach w tych wypadkach, gdy organizacja pracodawców i pracowników jest niedostateczna i gdy wynagrodzenia są wyjątkowo niskie, Sądy rozjemcze nie wydają się być wskazane do wypełniania tego trudnego zadania.

W krajach, gdzie przeważa system rad przemysłowych. stworzona jest rada dla każdego poszczególnego przemysłu, w łonie której powstają projekty ujęcia w regulamin wynagrodzeń Rada taka składa się z pewnej liczby przedstawicieli pracodawców oraz z równej liczby przedstawicieli pracowników. Stosownie do możliwości reprezentanci są wyznaczani przez organizacje pracodawców i robotników, lecz ponieważ rady takie są ustanowione często dla przemysłów, w których duża liczba pracodawców i robotników nie należy do żadnej organizacji, powinny być przedsięwzięte środki dla ustalenia reprezentacji tych czynników niezorganizowanych. Poza przedstawicielami stron, każda rada posiada przewodniczącego, stojącego poza stronami i często innych członków niezależnych. W praktyce liczba tych ostatnich jest przeważnie ograniczona do 1/3 ogólnej liczby członków, często jest ich trzech lub tylko jeden.

Kompetencja rad przemysłowych może być rejonowa lub państwowa. W pierwszym z tych wypadków uzgodnione być muszą prace rad różnych okręgów, zadanie to rozwiązuje się przez konferencje z odnośnymi ministrami lub inną władzą posiadającą potrzebne kompetencje. Trudność ta znika, gdy rady mają pole działania państwowe. W tym wypadku mogą one ustanawiać różnorodne warunki okręgów, zgodne jednakże z opinją komitetów okręgowych. Zachodzi tu jednak obawa, by przy tym systemie, rady, zajmujące się różnemi przemysłami, nie ugruntowały swych decyzji na zasadach różnorodnych i nie dochodziły przez to do wniosków sprzecznych między sobą.

System rad centralnych różni się zasadniczo od systemu rad przemysłowych. Rada przemysłowa ustanowiona jest dla każdego poszczególnego przemysłu i ustanawia wynagrodzenie minimalne dla tego jednego przemysłu, niezależnie od stawek, ustalonych dla innych przemysłów przez inne rady. Natomiast przy systemie rad centralnych stawki są określane dla różnorodnych przemysłów przez jeden organ centralny. W ten sposób osiąga się potrzebną zgodność stawek, określonych dla różnorodnych przemysłów. Rada centralna jednakże nie może rościć sobie pretensji do znajomości bezpośredniej i praktycznej warunków panujących w każdym przemyśle. Trudności dałyby się rozwiązać przez ustanowienie dla różnorodnych przemysłów komisji doradczej, lub wprowadzenie konferencji pracodawców i robotników. Przed ustaleniem zatem stawek wynagrodzenia minimalnego dla jakiegokolwiek przemysłu, rada centralna zapytywać będzie o opinję zainteresowany organ doradczy, lecz jest zawsze w możności zmienić lub odrzucić wnioski, które są jej przedłożone i odmówić sankcjonowania stawek wynagrodzeniowych, które są jej proponowane. Jeżeli wnioski organu doradczego lub konferencji przemysłowej nie wydają się jej być oparte na podstawach zdrowych, może zwołać drugą konferencję, złożoną z innych osób. Zapewne, rada centralna jest rzadko w możności wprowadzenia praw, odchylających się w sposób znaczny od tych, które są jej zalecane przez pracodawców i pracowników zainteresowanego przemysłu, gdyż zazwyczaj potwierdza ona propozycje rady doradczej lub konferencji, a zatem nie istnieją w praktyce różnice pomiędzy systemem rad centralnych i systemem rad przemysłowych. Tem niemniej w pierwszym wypadku władza, która decyduje w ostatniej instancji, kontroluje jednocześnie kilka przemysłów.

W większości krajów, które wprowadziły rady centralne, organy te złożone są z 3-ch lub 5-iu członków. Czasami wszyscy radcy są osobami postronnemi, czasem znów rada posiada równą liczbę reprezentantów pracowników i robotników i przewodniczącego postronnego.

W ten sposób ochrona pracowników przed wynagrodzeniem nadmiernie niskiem może być zapewniona, bądź przez rady przemysłowe, bądź przez rady centralne. W danym kraju organ rządowy ma polecone przeprowadzać ankiety w sprawie piziomu wynagrodzeń, oraz stopnia zorganizowania się w przemysłach, gdzie według przypuszczeń potrzebne jest wprowadzenie regulaminu; jeżeli w rezultacie tych badań okaże się potrzeba wprowadzenia regulaminu do przemysłu, odnośny organ rządowy ustanawia radę przemysłową, która ustala stawki wynagrodzeń we wszystkich przemysłach, gdzie organizacja jest niedostateczna i gdzie wynagrodzenia są nadmiernie niskie; i tutaj rada centralna sama kieruje ankietami i po zebraniu opinji pracodawców i robotników ustanawia stawki minimalne, które mają być zastosowane w przemysłach, gdzie według jej zdania winny być wprowadzone przepisy prawne.

Bez wątpienia, trudnem byłoby dla Międzynarodowej Konferencji Pracy zrobić wybór jednego lub drugiego z tych systemów, z których każdy wydaje się być skutecznym. Istnieje przytem obawa, że projekt konwencji, któryby zawierał przyjęcie jednego systemu, mógłby nie zostać ratyfikowany przez te kraje, które już przyjęły inną metodę, i które wprowadziły skuteczne przepisy, dotyczące wynagrodzeń w przemysłach, w których potrzeba ich dawała się odczuwać. Regulując sprawę metod ustalania wynagrodzeń drogą zalecenia, Konferencja uniknęłaby tej ewentualności.

Podstawy ustalania minimalnych wynagrodzeń.

Konferencja może natrafić na poważne trudności, gdyby usiłowała sformułować w projekcie konwencji podstawowe zasady ustalenia najniższych wynagrodzeń; doświadczenie w tej sprawie ró nych krajów jest zbyt różnorodne, by można było osiągnąć zgodę.

Zarówno sprawa metod, jak i podstaw mieściłaby się łatwiej w ramach zalecenia, niż w ramach projektu konwencji.

Wiele prawodawstw określa z mniejszą lub większą ścisłością podstawowe zasady, któremi winny się przejąć organy, mające sobie powierzone ustalenie płac minimalnych. Najczęściej wymieniane są: zasada przyzwoitego utrzymania oraz stosunek do wynagrodzenia płaconego w innych przemysłach za prace, wymagające jednakowego stopnia zręczności. Zastosowanie tych dwóch zasad wysuwa jeszcze trzeci czynnik: zdolność płatniczą danego odłamu przemysłu lub też przemysłu w ogólności. Inne prawodawstwa pozostawiają organom, ustalającym płace, troskę o zastosowanie w każdym poszczególnym wypadku zasad odpowiadających istniejącym warunkom.

Zasada płacy, pozwalająca na przyzwoite utrzymanie, została zastosowana przedewszystkiem w Australji, Nowej Zelandji i Kanadzie; w dwóch pierwszych z tych krajów wynagrodzenie minimalne robotnika dorosłego jest często określane w ten sposób, aby pozwoliło utrzymać rodzinę średniej liczby, gdy chodzi jednak o kobietę, ogranicza się ono do dostarczenia jej samej środków utrzymania innych osób. W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie prawa, dotyczące najniższych wynagrodzeń mają na względzie ochronę kobiet (niekiedy także i młodocianych), przyczem najniższe wynagrodzenie jest skalkulowane według potrzeb kobiety samotnej.

Minimalne potrzeby człowieka obarczonego średniej liczby rodziną, są w przybliżeniu takie same dla pracowników równej kategorji w różnych przemysłach tego samego okręgu, z czego wynika, że w krajach, gdzie brana jest pod uwagę zasada przyzwoitego utrzymania, stawki minimalne, dające się zastosować do pracowników najmniej wynagradzanych w różnorzdnych przemysłach tego samego rejonu będą jednakowe. Trzeba wziąć pod uwagę, że nie wszystkie przemysły są w jednakowo pomyślnych warunkach. Niektóre mogą nawet przechodzić przesilenia, stawiające je w niemożności wypłacania wynagrodzenia, uważanego za normalne według zwyczaju danego kraju. Dlatego też w Australji, Nowej Zelandji i innych krajach, gdzie zasada powyższa została już zastosowana, władze, obarczone obowiązkiem ustalania płac, winny wziąć pod uwagę nietylko stan każdego poszczególnego przemysłu, lecz przemyslu w ogólności. Zastosowanie tej metody doprowadziło w tych krajach do ustalenia minimum, poniżej którego spaść nie może wynagrodzenie żadnej pracy. Przemysły, pozostające w mniej pomyślnych warunkach mogą doznawać trudności w płaceniu stawek minimalnych, z czego wyniknąć może pewne przesunięcie w kierunku pracy ręcznej, o ile te przemysły są źle przystosowane do warunków danego kraju.

Również i drugi problem nasuwa się w związku z zasadą „pryyzwoitego utrzymania". Koszty utrzymania różnią się bardzo nawet w poszczególnych prowincjach danego kraju, tak, że nominalnie jednakowe wynagrodzenie może być w rzeczywistości różne. W wypadkach, gdy różnice lokalne, dotyczące kosztu życia, są znaczne, szuka się zazwyczaj sposobu dostosowania najniższych wynagrodzeń, zmierzającego do zrównania wynagrodzenia realnego w różnych rejonach. Również i koszt życia ulega zmianie w różnych okresach czasu i wynagrodzenia nominalne muszą się zastosować do tych zmian. Aby sobie zdać sprawę z tych fluktuacyj, posługujemy się zwykle wskaźnikami kosztu utrzymania, lecz aby dojść do sprawiedliwego zastosowania, należy zdawać sobie sprawę jednocześnie ze zmian kosztów utrzymania i zmian w ogólnym stanie przemysłu.

Jeżeli wynagrodzenia są ustalone według drugiej zasady, a mianowicie w stosunku do wynagrodzeń, płaconych innym grupom pracowników. instytucja, obarczona obowiązkiem ustanowienia stawek minimalnych dla danego przemysłu, może przyjąć jako podstawę określenia tychże, bądź wynagrodzenia płacone pracownikom analogicznej kategorji w przemysłach pokrewnych, bądź też w wielkim przemyśle. Pierwsza z tych metod nie zawsze skutecznie broni pracownika przed wynagrodzeniem nadmiernie niskiem, ponieważ każda grupa przemysłów pokrewnych, wziętych pod uwagę, może przechodzić okres kryzysów i być niezdolną do płacenia odpowiednich wynagrodzeń. Z drugiej strony myśleć nie można o narzuceniu jakiemukolwiek przemysłowi minimalnych płac, równych wynagrodzeniu, płaconemu w danej chwili w wielkim przemyśle, gdyż jeżeli przemysł przechodzi okres kryzysu, pretensja tego rodzaju mogłaby wywołać poważny kryzys bezrobocia. Można ustalić natomiast stawkę wynagrodzenia równą pewnemu procentowi wynagrodzenia średniego, przyjętego w najgłówniejszych przemysłach.

Trzecią zasadę, która zawsze była bezpośrednio lub pośrednio braną pod uwagę przy ustalaniu wynagrodzeń, jest zdolność płatnicza przemysłu. Zasada ta może być interpretowana dwoma różnemi sposobami. Wynagrodzenia mogą być określane według zdolności płatniczej każdego przemysłu oddzielnie. W takim wypadku pracownik nie będzie ochroniony przeciwko zbyt niskiemu poziomowi życia, wypada jednakże zaznaczyć, że podniesienie płacy pociąga za sobą niekiedy postęp w organizacji produkcyjnej, lub też zwiększenie wydajności pracownika, co może wpłynąć na wzrost zdolności płatniczej. Druga interpretacja: płace mogą być również ustalone przez wzięcie pod uwagę normy, którą płacić może przemysł, — przy takiem zastosowaniu zasada zdolności płatniczej doprowadza w praktyce mniej więcej do tych samych rezultatów co zasada przyzwoitego utrzymania, lub zasada stosunku do wynagrodzeń płaconych pracownikom analogicznej kategorji w najgłówniejszych gałęziach przemysłu.

Rozpatrując różnego rodzaju zasady podstawowe, które mogłyby być przyjęte dla ustalenia wynagrodzeń minimalnych, nie wzięliśmy pod uwagę faktu, że niektórzy pracownicy mogą być zdyskwalifikowanymi wskutek kalectwa fizycznego lub innych przyczyn. Jeżeli wymagać się będzie wypłacania im takiego samego wynagrodzenia, jak robotnikom o zdolności normalnej, to kalecy będą

narażeni na utratę pracy. Większość praw w stosunku do wynagrodzenia minimalnego usiłuje usunąć te ewentualności, przewidując dla pracowników dotkniętych częściowo niezdolnością do pracy specjalne stawki wynagrodzeń. Podobna trudność nasuwa się w stosunku do młodych pracowników niepełnoletnich lub niedoświadczonych. Odnośne prawa dotyczące minimum płacy zawierają zwykle punkty specjalne, dające się zastosować do tej kategorji pracowników.

Z tego widać, że sprawa zasadniczych podstaw wynagrodzeń jest mocno skomplikowana i mogłaby doprowadzić do zgody międzynarodowej tylko przy pewnych odchyleniach od wymienionych wyżej zasad. Przeważa opinia, że poza ogólnemi wskazówkami w sprawie podstaw, które mogą być przyjęte, najlepiej byłoby pozostawić dużą swobodę organom, których obowiązkiem jest ustalenie płac, aby mogły uwzględnić zmienne okoliczności życia ekonomicznego. Ważnem jest jednakże aby te organy były dokładnie poinformowane o wszystkich warunkach, mogących mieć wpływ na ich decyzję; byłoby więc pożądane zebranie danych statystycznych, wykazujących, jaka jest sytuacja ekonomiczna poszczególnych przemysłów i jaka podstawowa zasada byłaby najbardziej celowa.

Konkluzja.

Z zasadniczych problematów widać wyraźnie, że potrzeba ustanowienia metod ustalania płacy w przemysłach, gdzie stawki są nadmiernie niskie i gdzie spodziewać się nie można podniesienia ich drogą zbiorowych pertraktacyj, jest ogólnie uznana. Stwierdzenie tej zasady mogłoby już stworzyć podwalinę projektu konwencji, w której kwestje płacy minimalnej za pracę domową zostałyby rozstrzygnięte drogą zalecenia.

Należy jednakże stwierdzić, że przemysły, gdzie wynagrodzenia są nadmiernie niskie i gdzie organizacja jest niedostateczna, nie są jednakowe we wszystkich krajach.. Oczywiście decyzja, do których przemysłów wypada zastosować metody ustalenia minimalnej płacy, należy do czynników rządowych, kompetentnych, lub do innej władzy centralnej danego kraju. Konferencja Pracy mogłaby drogą zalecenia zaproponować kryterja dla określenia terminów: **„Organizacja niedostateczna“** i **„Płace nadmiernie niskie“**.

Co się tyczy metod i zasad podstawowych dla ustalenia wynagrodzeń minimalnych, mogą być one przedmiotem zalecenia zarówno jak i projektu konwencji.

Majstrzy fabryczni w walce o swe prawa.

II.

Związek Wielkiego Przemysłu Włóknistego ogłosił w prasie swoje stanowisko względem majstrów fabrycznych. Majstrów fabrycznych nie uważa za pracowników umysłowych, gdyż są podmajstrzymi, a ci według opinji wielkiego przemysłu są robotnikami. Wielki przemysł uważa, iż majstrem fabrycznym jest „wykwalifikowany fachowiec specjalista, obeznany dokładnie z surowcami, fabrykatami oraz wszelkiego rodzaju urządzeniami technicznemi i całokształtem przerobu surowców wzgl. półfabrykatów działu przemysłu włókienniczego, stanowiącego jego specjalność“.

„Podmajstrzym fabrycznym (obecnie niewłaściwie zwanym majstrem na krosnach, a także majstrem pomocniczym) jest fachowiec, obsługujący powierzoną mu grupę maszyn oddziału fabryki przez osobiste wykonywanie bieżących reperacji i robót koniecznych do utrzymywania tych maszyn w biegu“.

Dalej powołuje się wielki przemysł na okólniki Ministerstwa Pracy w sprawie urlopów i na rozporządzenie Ministra Pracy w sprawie zabezpieczenia od bezrobocia, rzekomo udowadniające, iż majstrzy fabryczni nie są pracownikami umysłowymi i nie powinni podlegać dekretowi o ubezpieczeniu emerytalnem.

Należy stwierdzić, iż kryterja dla majstra, podane przez wielki przemysł są zupełnie dowolne i nie wyjęte z tekstu żadnej ustawy. Jest to widzimisię przemysłowców.

Tak samo błędnie ocenia wielki przemysł rolę majstra na krosnach, nazywając go podmajstrzym.

Przemysłowcy kładą nacisk w swych wywiadach na to, iż podmajstrzy czy majster na krosnach obsługują grupę maszyn. Tymczasem ogólnie wiadomo i regulaminy dla majstrów to stwierdzają, iż majstrzy na krosnach nadzorują pracę robotników, zatrudnionych na krosnach i kontrolują jakość wyprodukowanego produktu.

Błąd, czy zła wola pp. przemysłowców polega na tem, iż bawią się w filozoficzno-socjologiczne wywody na temat „pracy umysłowej“, pojęcia „pracownika umysłowego“ i stwarzają własną definicję majstra fabrycznego, jako pracownika umysłowego. Na tym tle się nie pogodzimy I nie o to tu chodzi. Podkreślić jeszcze raz należy, iż niepotrzebnie upierają się przemysłowcy przy nadawaniu majstrom fabrycznym nazw podmajstrzych, gdyż ustawy nie stawiają przy określaniu majstra jako pracownika umysłowego, noszenia przez niego nazwy „majstra“, gdyż byłby to warunek nonsensowny, albowiem całą grupę pracowników, jej prawa i przywileje ustawowe uzależniałby od miana, nadawanego przez okólniki „Lewiatana“.

Art. 3 rozp. Prezydenta Rzeczpospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zobowiązuje do ubezpieczenia „majstrów lub równorzędnych pracowników, którzyby i t. d. Wyjaśnionem zostało zarówno przez Ministerstwo Pracy, jak i przez orzecznictwo sądowe, nawet Senatu Petersburskiego w 1904 r., iż podmajstrzy jest pracownikiem umysłowym, o ile kieruje pracą oddziału i jest za tę pracę odpowiedzialny.

W całej tej walce nie chodzi o rozwiązanie ścisłe zagadnienia, kto jest pracownikiem umysłowym i czy majster fabryczny jest pracownikiem

umysłowym. Moglibyśmy bowiem zakwestjonować osobę piszącą na maszynie i uznać, iż nie jest ona pracowniczką umysłową i t. d. A jednak i tutaj powszechna opinja społeczeństwa zalicza maszynistkę do pracowników umysłowych.

W całym zagadnieniu chodzi o jedno: czy **majster fabryczny jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu dekretu o ubezpieczeniu.** To jest bezsporne, o ile staniemy na gruncie, że kieruje pracą oddziału i za pracę tego oddziału jest odpowiedzialny. Dziwna jednak rzecz, iż przemysłowcy przeanalizowawszy całą sprawę ze swego punktu widzenia gruntownie, zapomnieli o jednej, ważnej rzeczy, przecież wyłącznie decydującej, mianowicie zapomnieli o art. 3 Dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, którego tekst kwestję sporną rozstrzyga.

Związek Majstrów Fabrycznych, otrzymawszy przychylną decyzję Ministerstwa Pracy i Zakładu Ubezpieczeń w myśl art. 106 dekretu, zarządził zgłaszanie majstrów fabrycznych do ubezpieczenia. Dla nas jest to sprawa zakończona, chyba, iż przemysłowcy będą decyzję Zakładu skarżyć, a wówczas spotkamy się w Trybunale Administracyjnym, w którym przemysłowców spotka tradycyjny los, jak we wszystkich podobnych sprawach.

Majster.

Akcja ekonomiczna pracowników państwowych.

Stwierdzonem zostało, ponad wszelką wątpliwość, że poprawa bytu pracowników umysłowych prywatnych uzależniona jest ściśle od regulacji płac pracowników państwowych. Z tych względów nietylko powinno nastąpić porozumienie pomiedzy obydwoma odłamami pracowników, ale powinniśmy się wzajemnie jaknajdokładniej informować tak co do istotnego stanu rzeczy, jak i co do przebiegu akcji. Poczynając od niniejszego numeru będziemy się starali prowadzić dział dotyczący pracowników państwowych celem wszechstronnego informowania naszych czytelników.

NAUCZYCIELE W OBRONIE SWEGO BYTU.

W sprawie poprawy bytu Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych, po wysłuchaniu referatu p. Kisielnickiego, przedstawiciela Związku w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, uchwalił następującą rezolucję:

„Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych uważa za swój najpilniejszy obowiązek zwrócić Wysokiemu Rządowi uwagę na **fatalne stosunki materjalne nauczycielstwa szkół powszechnych, które to stosunki przekroczyły już wszelkie granice,** pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę nietylko jako organizacja zawodowa, lecz również z głębokiego poczucia obywatelskiego. Fakt, że nauczycielstwo jest rozsiane na terenie całej Rzeczypospolitej, że w codziennej swojej pracy, szkolnej i pozaszkolnej **musi być czynnikiem konstruktywnym, siejącym optymizm, miłość i zaufanie do Państwa,** jest w tym wypadku decydującego znaczenia. **Nie może iść od szkoły pesymizm, zwątpienie, a trudno uniknąć tego, jeżeli niedola nauczyciela dosięga zenitu.**

Zarząd Główny Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych w poczuciu swojej odpowiedzialności za zdrowie życia szkolnego i za interes dobra publicznego, którego nauczyciel jest pionierem, ma niezłomną nadzieje, że **Wysoki Rząd,** podzielając powyższy pogląd, **przystąpi niezwłocznie do uregulowania płac nauczycielskich, tak nauczycieli czynnych, jak również i emerytów.**

JAK TO Z POCZTOWCAMI? 80% W OSTATNIEJ NĘDZY.

Według skromnych obliczeń minimalne koszta skromnego wyżywienia jednej osoby, wynoszą w Warszawie dziennie 4 zł. 20 gr., a całej rodziny, złożonej z 4-ch osób, dziennie 12 zł., czyli miesięcznie 360 zł., nie wliczając w to wydatków na konieczne ubranie, bieliznę, obuwie, opał, wydatki szkolne, utrzymanie czystości i t. p. (niedoliczenie tych wydatków jest całkowicie nieuzasadnione).

Otóż 360 zł. otrzymuje pracownik dopiero w grupie VIII w Warszawie (dokładnie 380 zł. 41 gr., jeśli na rodzinę, składającą się z 4-ch osób).

Z ogólnej liczby około 30.000 pracowników pocztowych przeszło 80% otrzymuje uposażenie od grupy XVI (162 zł. 76 gr. w Warszawie dla pracownika z rodziną) do IX włącznie (330 zł. 33 gr.). Zaledwie więc 20% pracowników stać na skromne utrzymanie, ale już kupno ubrania, bielizny, czy obuwia jest wstrząsem dla budżetu rodzinnego nawet i tych 20% pracowników.

Alarmy w formie sprawozdań, rezolucyj i informacyj ustnych, nadchodzące ze wszystkich prawie stron do zarządu głównego świadczą o wzroście zniecierpliwienia między pracownikami poczty, spowodowanego brakiem środków do utrzymania. Alarmy te zmusiły Związek do złożenia memorjału ministrowi z prośbą o spowodowanie jaknajszybszej rewizji polityki Rządu, odnośnie położenia gospodarczego pracowników poczty, o wyjednanie doraźnych podwyżek uposażeń, by budżety rodzinne pocztowców w miesiącu bieżącym i następnych mogły być utrzymane w równowadze".

CO MÓWIĄ PRACOWNICY PAŃSTWOWI O NOWYM JEDNORAZOWYM ZASIŁKU.

W najnowszem rozporządzeniu o jednorazowej zapomodze w wysokości 45% uposażenia miesięcznego, najbardziej charakterystycznem jest odsunięcie na termin zupełnie nieokreślony sprawy uregulowania płac. Rada ministrów uzależnia je od uchwały przyszłego Sejmu, wiążąc kwestję norm uposażeniowych ze sprawą podatków. Jest rzeczą niemożliwą, żeby tak poważne przedłożenie, jak podatkowe, łączące się z systemem reorganizacji systemu podatkowego, mogło być doko-

nane w szybkiem tempie. W każdym razie nie nastąpi to przed 1.IV 1928 r., wobec czego istnieje konieczność dalszego przedłużania prowizorjum.

Rząd obecny na brak pełnomocnictw w sprawach podatkowych zwalać winy nie może. Było znane oddawna katastrofalne położenie pracowników, a pomimo to Rząd nie uznał za stosowne podczas swej półtorarocznej działalności wnieść przedłożenie do izb ustawodawczych, Natomiast wobec inicjatywy klubów poszczególnych dawnego Sejmu zachowywał się Rząd bądź obojętnie, bądź też jak np. w czasie debaty budżetowej na rok 27|28, negatywnie.

Podwyżka jest zamałą i dzięki swej konstrukcji wyrazi się ona najbardziej korzystnie dla wyższych grup uposażeniowych, zaś dla niższych będzie tylko niewielką pomocą. Np. dla grupy XVI — około 70 zł., dla grupy XIII — 95 zł., dla IX — około 130 zł, dla V — zaś 284 zł.

Przez udzielenie tej zapomogi nie usuwa się zasadniczego błędu ustawy uposażeniowej, w której największą wadą jest brak minimum egzystencji dla niskich grup uposażeniowych. Korzystną zaś stroną tego rozporządzenia jest to, że Rząd nauczony doświadczeniem, objął wszystkie grupy pracowników.

METODY OBLICZANIA MINIMUM KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Prędzej czy później metody dorywczego łatania nędzy pracowników muszą się skończyć. Odwlekanie zasadniczej regulacji poborów zaognia tę sprawę tak, że rozstrzygnięcie musi być bliskie, o ile nie ma być zarzewiem wstrząsów.

Regulacja poborów wymagać będzie i ze strony samych pracowników pracy, jeśli nie chcemy, by decyzje, jakie zapadają, nie zaciążyły ujemnie nad naszym przyszłym bycie. **Najważniejszem zagadnieniem jest sprawa minimum egzystencji.** Obliczenia Gł. Urzędu Statystycznego są niezgodne z rzeczywistością, a tę niezgodność dobitnie potwierdza nędza rzesz pracowniczych. Nowa podstawa uposażeń musi odpowiadać istotnym potrzebom. Dowiadujemy się, że Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Zaw. pracowników państwowych — podjęła pracę przy współdziale **Instytutu Gospodarstwa Społecznego**, zmierzającą do naukowego przygotowania materjałów, rozstrzygających problemat minimum egzystencji. Poza teorją jednak potrzebny jest materjał w postaci obliczeń, prowadzonych systematycznie w ciągu kilku choćby miesięcy przez samych pracowników. C. K. P. zwróciła się już raz z apelem do pracowników o nadsyłanie takich materjałów.

Tezy programowe Zjednoczenia Stanu Średniego.

Walka wielkiego przemysłu z ustawodawstwem socjalnem wprawdzie nie ustaje, ale zmieniła swój charakter. Wielki przemysł przestał atakować otwarcie ustawodawstwo socjalne. Popularne hasła zmniejszenia ciężarów socjalnych, zniesienia ograniczenia ustawowego czasu pracy gdzieś schowano do lamusa. Toczy się walka podjazdowa: odmawia się urlopów, wprowadza bezpłatne godziny nadliczbowe, niehonoruje się terminów przy wymówieniu pracy i t. p.

Bojowe hasła kapitału z przed paru laty odegrzane zostały przez organizacyjkę rzemiosła i drobnego kupiectwa, przez t. zw. „Zjednoczenie Stanu Średniego". Organizacja ta poziada nie wielkie wpływy, ale podnosi huczek odwrotnie proporcjonalny do tych wpływów. I chociaż nie wartoby hasłom tej organiżacji poświęcać wiele czasu i miejsca, zwrócimy na nie uwagę, gwoli ostrzeżenia.

W dniu 8-m stycznia r. b. odbył się w Warszawie Zjazd Stanu Średniego. Z wydrukowanego sprawozdania dowiadujemy się, jakie między innemi zapadły uchwały na tym Zjeździe.

Oto brzmienie dwóch punktów tez programowych Zjednoczenia Stanu Sredniego:

„Obniżenie ciężaru świadczeń socjalnych, skomasowanie i przystosowanie do gospodarczego położenia stanu średniego, wycieńczonego przez wojnę oraz gospodarkę powojenną, uginającego się pod ciężarem świadczeń socjalnych i podatków. Wprowadzenie zasady równowagi czynnika pracowniczego i pracobiorczego w zarządach instytucji ubezpieczeń społecznych".

„Ustalenie zasady wolności pracy i zniesienie kar za pracę".

Widzimy, co tym panom smakuje. Chodzi—mówiąc teraz językiem zrozumiałym—o zniszczenie instytucyj ubezpieczeń przez podważenie ich podstaw finansowych i przez wprowadzenie do zarządów na zasadach parytetycznych ich wrogów; chodzi również o to, by dzień roboczy był tak długi, jak sobie tego życzy pracodawca, i by—broń Boże—za przedłużenie dnia pracy nie był pracodawca karany.

Panowie ze stanu średniego zasnęli w średniowieczu i jeszcze się nie obudzili. Obcym jest im rozwój ekonomiczny społeczeństw i siła klasy pracującej, obcem jest im ustawodawstwo socjalne rozbudowane na Zachodzie, a które rozbudowywuje Rzeczpospolita Polska z tak wielkim wysiłkiem.

Nie w porę wybrali się ci panowie ze swemi hasłami. Siedzieli cicho, gdy wielki przemysł grzmiał z armat wielkiego kalibru w obowiązujące u nas ustawodawstwo socjalne przed paru laty. Co wielki przemysł wskórał? Komisję ankietową, która miała zbadać koszty produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. I oto w wyniku prac Komisji ankietowej, zapomniał przemysł o swych hasłach przeciwko klasie pracującej.

Ostrzegamy więc panów ze Stanu Sredniego. Nie wywołujcie wilka z lasu. Brońcie swych interesów. To wasze prawo. Ale w żądaniach swych nie podważajcie egzystencji klasy pracującej, bo kiepsko na tem wyjdziecie.

KRONIKA.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW.

Z inicjatywy Warszawskiej Rady Okręgowej w dniu 22 lutego r. b. odbyła się Konferencja Zarządów Związków zrzeszonych w Radzie Okręgowej. Przewodnictwo objął kol. Prezes Markiewicz, protokół prowadził sekretarz Rady kol. Szczepiński.

Referat w sprawie poprawy bytu wygłosił Prezes Centralnej Organizacji kol. Dabulewicz. Przedstawiciele wszystkich organizacji zabierali głos, referując sprawę poprawy bytu na poszczególnych terenach; przemawiali koledzy: Affeltowicz. Trawski, Orłowski, Ignatowicz, Przeszkodziński, koleżanka Ehrenkreuz i inni.

Po omówieniu szczegółowo taktyki dalszego rozwoju akcji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, zrzesznych w Radzie Okręgowej Centralnej Organizacji, odbyta w dniu 22 lutego r. b. w lokalu

Rady Okręgowej przy ul. Siennej 16, stwierdza co następuje:

1) W zakładach prywatnych nie było zasadniczej regulacji płac, poczynając od stycznia r. 1924, to jest od momentu przejścia z waluty markowej na złotową.

2) W okresie ostatnich czterech lat, wskaźnik nominalny kosztów utrzymania wzrastał w następującym stosunku, przyjmując r. 1914 za 100

w r. 1924 — 123
w r. 1925 — 173
w r. 1926 — 199
w r. 1927 — 209,5

czyli że wzrósł o 86,5 punktów.

3) Pracodawcy, wyzyskując na swoją korzyść okres bezrobocia, spowodowanego kryzysem gospodarczym, uchylali się stale od stosowania wskaźników drożyźnianych i od regulacji płac, przez co doprowadzili do takiego stanu, że pensje pracownicze spadły niżej elementarnych kosztów utrzymania (minimum egzystencji) i są najniższemi płacami pracowniczemi w porównaniu ze wszystkiemi innemi państwami europejskiemi

4) Dotychczasowe uzdrowienie finansów państwa i życia gospodarczego kraju odbywało się kosztem obniżenia płac pracowniczych poniżej minimum egzystencji, co doprowadziło w rezultacie pracowników umysłowych prywatnych do skrajnej nędzy.

Ponieważ stan powyższy dłużej trwać nie może, gdyż pracownicy w takich warunkach nie są w stanie nawet wegetować, nie mówiąc o znośnem utrzymaniu na stopie kulturalnego człowieka, przeto Konferencja Zarządów Związków Pracowników Umysłowych zrzeszonych w Radzie Okręgowej uchwala:

domagać się we wszystkich zawodach reprezentowanych w Radzie Okręgowej, zasadniczej regulacji płac przez uwzględnienie faktycznego wzrostu kosztów utrzymania z tem, że minimum egzystencji dla pracownika umysłowego samotnego określa się na 350 zł. miesięcznie.

Celem zrealizowania powyższej rezolucji, Konferencja postanawia:

1) Przesłać postulaty uchwalone za pośrednictwem Związków Zawodowych pracowniczych do Związków pracodawców.

2) Zwołać na dzień 29 lutego r. b. wiec pracowników umysłowych m. st. Warszawy, celem powzięcia odpowiednich uchwał co do dalszej akcji.

3) Upoważnić Radę Okręgową Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych do dalszego kierowania akcją o zrealizowanie wysuniętych postulatów.

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW

W dniu 20.II r. b. w Związku Zawodowym Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy odbyła się konferencja przedstawicieli poszczególnych gałęzi pracy w sprawie omówienia warunków pracy pracowników danego zawodu.

Zebranie zagaił vice-prezes Związku kol. S. Lewandowski, powołując na przewodniczącego kol. Skrzypka.

Po wysłuchaniu referatu przedstawiciela Rady Okręgowej C. O. Z. Z. P. U. kol. T. Szczepińskiego, na temat prowadzonej akcji ekonomicznej przez Radę Okręgową na terenie m. Warszawy, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zebrani zilustrowali dotychczasowe warunki płac i pracy, niewytrzymujące minimum egzystencji. Wobec czego jednomyślnie postanowiono domagać się ustalonego przez Radę Okręgową minimum płac dla pracownika samotnego zł. 350 — plus 13 i 14 peusję.

Ponadto zebrani przyjęli rezolucję treści następującej:

„Zebrani przedstawiciele poszczególnych gałęzi pracy, członkowie Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych ,upoważniają Zarząd Związku oraz Radę Okręgową C. O. Z. Z. P. U. do prowadzenia jaknajenergiczniejszej akcji o poprawę bytu pracownika umysłowego, aż do ostatecznego zwycięstwa".

S.

TOWARZYSTWA UBEZPIECZENIOWE NIE DOTRZYMUJĄ ZOBOWIĄZAŃ.

Związek Pracowników Ubezpieczeniowych prowadził akcję o poprawę bytu, która zakończyła się porozumieniem, zawartem u Głównego Inspektora Pracy, na mocy którego Towarzystwa Ubezpieczeniowe zobowiązały się do wprowadzenia na terenie swoich instytucyj minimalnego uposażenia w wysokości zł. 250. — 13 i 14 pensji oraz pokrywania wpisów szkolnych za swoich pracowników.

Warunki te były zakomunikowane w drodze okólnika przez Związek Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń wszystkim instytucjom zrzeszonym w Związku.

Jak widzimy z powyższego, pracownicy poszli na bardzo daleko idące ustępstwa. Zważywszy, że minimum egzystencji, wysunięte przez pracowników, wynosiło zł. 350 — a minimum uzyskane — zł. 250 — należy stwierdzić, że kompromis był korzystny dla pracodawców, a niekorzystny dla pracowników.

Zdawałoby się, że w tych warunkach Towarzystwa Ubezpieczeniowe zastosują przynajmniej minimalne podwyżki i w ten sposób okażą chęć poprawy bytu swego personelu i ujawnią dobrą wolę.

Niestety pracownicy muszą przeprowadzić drugą walkę o to, by warunki ustalone u Głównego Inspektora Pracy były wcielone w życie. Walka ta, zwłaszcza na terenie niektórych Towarzystw, przybiera ostrą formę. Tak naprzykład w Towarzystwie Ubezpieczeń „Piast", należącem, obecnie, do kapitału zagranicznego, dyrekcja zakomunikowała pracownikom, że nie może być mowy o regulacji płac nie tylko w obecnej chwili, ale nawet w okresie najbliższych 5 lat.

Cynizm i zła wola ze strony pracodawców przekracza granice przyzwoitości. Pracodawcy poprostu natrząsają się z nędzy swoich pracowników.

Zaznaczyć wypada, że w Towarzystwie Ubezpieczczeń Piast pobory nie były regulowane od stycznia 1924 r. i w chwili wybuchu zatargu wynosiły:

od 100—200	zł.	20%	uposażeń
„ 200—300	„	45%	„
„ 300—400	„	13%	„
„ 400—500	„	12%	„
„ 500—550	„	10%	„

Z powyższyah danych wynika, że zaledwie 30% personelu pobiera pensję ponad minimum egzystencji, zaś 70% personelu ma pensje niższe od minimum egzystencji.

Tego rodzaju stosunek władz instytucji ubezpieczeniowej, która dotychczas uchodziła za instytucję pierwszorzędną, do słusznych postulatów pracowniczych musi nastręczyć szereg uwag i zastrzeżeń.

BIULETYN RADY OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRAC. UMYSŁ. m. st. Warszawy.

SPRAWOZDANIE.

z Działalności Rady Okręgowej C. O. Z. Z. P. U. w Warszawie za 1927 r.

SKŁAD RADY.

W okresie sprawozdawczym w skład Rady Okręgowej Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysł. wchodziły następujące organizacje:

1. Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Rrzeczypospolitej Polskiej Oddz. Warszawski.
2. Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i biurowych m. st. Warszawy.
3. Związek Zawodowy Pracowników Farmaceutów Rz. P. Oddział Warszawski
4. Związek Kobiet pracujacych w handlu, przemyśle i biurowości.
5. Związek Zawodowy Muzyków Rz. P. Oddział Warszawski.
6. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukrowniczego w Rz. P.
7. Związek Zawodowy Księgowych w Polsce.
8. Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych Rz. P.
9. Związek Zawodowy Leśników Rz. P.
10. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Naftowego w Polsce.
11. Związek Zawodowy Pracowników Sanitarnych Kas Chorych w Rz. P.
12. Związek Zawodowy Drogistów Polskich.
13. Związek Zawodowy Majstrów Fabrycznych Rz. P. Oddział Warszawski.
14. Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, zatrudnionych w Przemyśle, Handlu i biurowości Rz. P.

Ogólna ilość reprezentowanych członków organizacji przez Radę Okręgową przewyższała 4.000 członków płacących składki. Plenum Rady składało się z 37-miu przedstawicieli wyżej wspomnianych Zwiazków, według proporcjonalnej liczby, stosownie do zgłoszonej liczby członków, od których związek opłacał składki członkowskie do Rady. Prezydjum Rady stanowią kol. kol. B. Dunin Markiewicz — Prezes, A. Przeszkodziński i K. Brühl — vice prezesi, M. Ehrenkreutz — Sekretarka Z. Turkus—Skarbnik, ponadto kol. kol. Kulikowski i Warczuk. W okresie sprawozdawczym odbyło się 19 posiedzeńp lenarnych i 10 posiedzeń Prezydjum Rady.

POMOC BEZROBOTNYM.

W dziedzinie pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym, główny nacisk położyliśmy w kierunku akcji rozdawnictwa obiadów, aby w ten sposób przyczynić się do przetrwania kryzysu gospodarczego w kraju. To też zorganizowanie własnej jadłodajni miało kolosalne, znaczenie gdyż jadłodajnia nasza, nie będąc przedsiębiorstwem obliczonem na zysk, zadawala przeciętne wymagania inteligenta. Objawem tego jest, iż przeszło 70% obiadów wydaje się na żądanie konsumentów do naszej jadłodajni, pozostali bezrobotni, ze względu na szczupłe pomieszczenie, muszą pobierać kartki do innych jadłodajni. Ogółem zostało wydanych 245.875 obiadów, z czego do Polskiego Białego Krzyża wydano—3.999 obiadów; do Zrzeszenia Zredukowanych Urzędników — 38.652 obiady; do bufetu Związku Handlowców — 26.178 ob.; pozostałe 177.046 do własnej jadłodajni. W kolosalnej większości obiady były wydawane bezpłatnie, gdyż zaledwie około 10% konsumentów płaciło po 40 gr. za obiad. Obiad składał się z 2-ch dań, t. j. zupy, pieczystego, oraz 3-ch kawałków chleba. Jadłodajnia nasza zdobyła sobie również popularność u zwiedzających ją przedstawicieli Rządu i Magistratu wobec czego została uznana za wzorową jadłodajnię dla inteligencji. Na skutek wizytacji w naszej jadłodajni vice prezydenta m. Warszawy d-ra Boguckiego, Magistrat wstawił do swego budżetu na r. 1928 sumę zł. 20.000.— na zakładanie podobnych jadłodajni dla inteligencji bezroboczej. Nic dziwnego więc, iż pewne czynniki polityczne starają się utrącić w Stołecznym Komitecie Obywatelskim uchwałę, powziętą już w sprawie przekazanie całej akcji rozdawnictwa obiadów Warszawskiej Radzie Okręgowej; delegaci nasi w Stołecznym Komitecie Obywatelskim mają nielada trud w zwalczaniu oportunizmu tych, którzy na żołądkach głodnych chcieliby uprawiać robotę polityczną w kierunku osłabienia wpływów organizacji zawodowej.

Udział naszych delegatów w zarządach obwodowych, oraz komisjach odwoławczych Funduszu Bezrobocia, zapewnia pracownikom umysłowym dostateczną obronę ich interesów, czego byliśmy świadkami niejednokrotnie.

Pozatem Rada Okręgowa zatrudniła cały szereg bezrobotnych, jako to: przy wyborach do Rady Miejskiej m. Warszawy, zaś ostatnio w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych; łącznie w okresie sprawozdawczym zatrudniono około 200 osób.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Oprócz akcji w sprawie bezrobocia położono nacisk i w innych kierunkach, przedewszystkiem Rada Okręgowa przystąpiła do Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych przy wyborach do Rady Miejskiej m. Warszawy. Na czele Komitetu Wyborczego stał p. G. Zieliński, wice-prezesami byli: pp. Raabe — z ramienia pracowników państwowych, T. Mazurkiewicz — z ramienia artystów, B. Gawlik — z ramienia Rady Okręgowej. Komitet wystawił własną listę wyborczą nr. 25, na której na jednym z czołowych miejsc był ówczesny prezes Rady Okręgowej, kol. Bolesław Gawlik. W wyniku wyborów, które odbyły się w maju 1927 roku, lista nr. 25 uzyskała 16 mandatów, z czego 5 przypadło na Związki zawodowe. Aczkolwiek wynik wyborów był dla nas niezadawalający, gdyż z naszego ramienia przeszedł tylko jeden kandydat do Rady Miejskiej, kol. B. Gawlik, to jednak stwierdzić trzeba, iż przez swe wystąpienie do wyborów z organizacjami pokrewnemi, zmusiliśmy opornych do liczenia się z nami — i dziś wszystkie ugrupowania polityczne liczą się z nami. Dowodem tego jest, iż jak poprzednio, mając w Radzie Kasy Chorych 5-ciu radnych, nie mogliśmy przeforsować swego przedstawiciela do Zarządu

Kasy Chorych, tak dziś już partja P.P.S. zgodziła się na popieranie naszego delegata do Zarządu Kasy przy wyborach, które odbędą się w marcu 1928 roku. Na kandydata do Zarządu Kasy Chorych Rada Okręgowa desygnowała swego Generalnego Sekretarza, kol. Tadeusza Szczepińskiego. Pozatem wywalczyliśmy sobie na terenie Kasy Chorych następujące przedstawicielstwa: kol. Tadeusz Konopacki został powołany na sekretarza Komisji Rewizyjnej, a kol. Juljusz Domański na przewodniczącego Komisji Rozjemczej Kasy Chorych.

PRZEDSTAWICIELSTWA.

Jak z powyższego wynika, to co kiedyś było niemożliwością, dziś dzięki bardzo wytężonej pracy, stało się zrealizowane. Przedstawicielstwa stałe, prócz Kasy Chorych i Rady Miejskiej m. st. Warszawy Rada Okręgowa posiada:

W Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia — kol. Trawski.

W Komisji Odwoławczej Funduszu Bezrobocia — kol. Przeszkodziński i Szczepiński.

W Obwodowej Komisji Odwoławczej Fund. Bezr. dla akcji doraźn. — kol. Trawski.

W Zarządzie Ziemskim Funduszu Bezrobocia — kol. Leśniewski.

W Komisji Odwoławczej Ziemskiego Funduszu Bezrobocia — kol. kol. Marczewski i Prorok.

W Komitecie Obywatelskim Pomocy Bezrobotnym — kol. kol. Markiewicz i Szczepiński.

WYBORY SĄDU ROZJEMCZEGO.

Ponadto Rada Okręgoya ostatnio przeprowadziła wybory z Centralną Komisją Związków Zawodowych w Polsce do Sądu Rozjemczego przy Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków. Została wystawiona wspólna lista, na której był nasz kandydat, kol. Michał Marczewski. Rezultat wyborów jest nam znany — kol. Michał Marczewski użyskał prawie największą ilość głosów, tak że na 10-ciu kandydatów został pierwszym zastępcą asesora w Sądzie Rozjemczym Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków. Należy stwierdzić, iż wspólne interesy zaczynają nas coraz częściej łączyć z robotnikami. W najbliższym czasie zmuszeni zostaniemy powrócić do sprawy Ustawy Zakładu Ubezpieczeń od wypadków ze względu na konieczność przeprowadzenia zmian tejże ustawy w kierunku dostosowania jej do potrzeb świata pracy, gdyż obecna redakcja ustawy inicjatywę w sprawach pracowniczych i przedstawicielstwa tegoż pozostaje w rękach pracodawców.

STOSUNEK DO INNYCH ORGANIZACJI.

W związku z przeprowadzoną akcją strajkową w Banku Dyskontowym przez Związek Bankowców, w której to akcji Rada Okręgowa brała udział przez zasilanie akji finansowo, oraz popieranie moralne ,jak organizowanie wieców i wysyłanie delegacji do zainteresowanych czynników rządowych, Rada spowodowała wspólną konferencję wszystkich Central pracowniczych na terenie m. Warszawy. Konferencja ta miała kolosalne znaczenie, gdyż organizacje bratnie na konferencji tej zadeklarowały nroczyście swój udział w solidarnej walce o minimum egzystencji i o prawo do przedstawicielstwa pracowniczego. To też dzięki tej deklaracji wyłoniła się konieczność stałej współpracy z sobą wszystkich Central i rozszerzenia tejże na cały obszar Rzeszypospolitej. Rada, spełniając swą rolę, przekazała dalsze komunikowanie się z wyżej wspomnianemi organizacjami Rodzie Głów- Centr. Org. Zw. Zaw. Prac Umysłowych.

USTAWODAWSTWO.

Jeżeli chodzi o zdobycze socjalne, to Rada Okręgowa na wiecach specjalnie zwoływanych, jak również u czynników rządowych stale domagała się przeprowadzenia w najbliższym czasie ustaw zasadniczych z dziedziny ustawodawstwa pracy, jak:

Ustawy o umowach zbiorowych,

Ustawy o likwidowaniu zatargów zbiorowych.

Ustawy o przedstawicielstwie pracowniczem.

W okresie walki o ustawodawstwo ochronne i ubezpieczenia społeczne w Państwie Polskim, działalność wszystkich Związków winna być skoordynowana, by tem skuteczniej mogła doprowadzic do urzeczywistnienia wytkniętych celów.

BIULETYN C. O.

Chcąc dać wyraz konieczności ścisłej współpracy Rada Okręgowa udzielała odpowiednich subwencji na Biuletyn Centralnej Organizacji, przyczyniając się jednocześnie do powiększania objętości każdego numeru.

POPRAWA BYTU.

Dotychczasowe warunki płacy i pracy pracowników umysłowych zmusiły Radę Okręgową do podjęcia na szeroką skalę akcji ekonomicznej na terenie m. Warszawy, w związku z czem powstał przy Radzie Okręgowej specjalny Komitet. Po zebraniu odpowiedniego materjału zwołana została konferencja prasowa, na której nasi koledzy zapoznali prasę stołeczną z warunkami, w jakich zmuszony jest pracować pracownik umysłowy.

ZAKŁAD EMERYTALNY.

Po wejściu w życie Ustawy Emerytalnj Rada Główna Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umyssłowych postanowiła domagać się odpowiedniej reprezentacji w Komisji Organizacyjnej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych dla przedstawicieli Centralnej Organizacji Z.Z.P.U. Celem poparcia stanowiska Rady Głównej Rada Okręgowa, na zwołanym specjalnie, wiecu, przeprowadziła odnośną uchwałę, którą specjalna delegacja doręczyła w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Postulat nasz znalazł odpowiednie zrozumienie, gdyż w niedługim czasie Centralna Organizacja Z.Z.P.U. uzyskała 2 miejsca w Komisji Organizacyjnej, jedno z tytułu reprezentacji swej, drugie w grupie nominatów.

Po ukonstytuowaniu się Komisji Organizacyjnej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, delegacja Rady uzyskała przyrzeczenie p. Adamczaka, iż przy organizowaniu Zakładu będzie uwzględniał interesy Związków, naskutek czego na terenie Centralnej Organizacji Z.Z.P.U. została powołana Komisja, w skład której wchodzą członkowie Prezydjum Rady kol. kol. Markiewicz, Szczepiński, Turkus, dla kwalifikowania podań, w ten sposób dziś już kilku naszych kolegów znalazło posady w tak poważnej instytucji.

DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁDZIELCZA.

Z dziedziny spółdzielczości Rada Okręgowa zorganizowała kooperatywę mieszkaniową pracowników umysłowych m. st. Warszawy. Członkami Kooperatywy są poszczególne Związki i osoby fizyczne, należące jednak do Związków zawodowych. Statut Spółdzielni przewiduje wybudowanie całej kolonji pracowniczej. Inicjatywa Rady znalazła całkowite poparcie w organizacjach i prawie że wszystkie Związki zapisały się na członków. Rada Okręgowa nie ograniczyła się wyłącznie do powołania do życia spółdzielni, ale również dąży do wytworzenia jej jaknajlepszych warunków rozwoju, to też poczynione zostały starania, aby do Komisji Rozbudowy Miasta, powołany został przedstawiciel Rady Okręgowej. W tym celu Rada Okręgowa złożyła odpowiedni memorjał u Prezydenta miasta Słomińskiego i mamy nadzieję, iż przy poparciu naszych przedstawicieli w Radzie Miejskiej oraz Centralnej Organizacji Z. Z. P. U. uzyskamy reprezentację w Komitecie Rozbudowy miasta która będzie czuwała nad interesami spółdzielni.

DZIAŁALNOŚC KULTURALNO-OŚWIATOWA.

W dziedzinie kulturalnej, Rada Okręgowa zrobiła stosunkowo bardzo niewiele, gdyż poza udzieleniem subwencji na zorganizowanie orkiestry reprezentacyjnej Związku Muzyków Rz. Pol. i poza patronowaniem popularnym koncertom muzycznym tejże orkiestry, nawał prac nie pozwalał zająć się bądź co bądź poważną placówką, która w wysokim stopniu interesuje świat pracy.

Bardzo ożywioną, aczkolwiek skromną pracę filantropijną prowadziła Rada Okręgowa, biorąc udział w akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi Małopolski Wschodniej. Ponadto udzielano drobnych subwencji poszczególnym organizacjom, jako to: Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci, Komitet Gwiazdki dla żołnierza i t. d. Wobec tradycyjnych Świąt Bożego Narodzenia została zorganizowana Choinka dla dzieci bezrobotnych pracowników umysłowych, obliczona na 170 dzieci.

Poszczególne Związki wchodzące w skład Rady Okręgowej korzystały ze stałych pożyczek na cele organizacyjne, należy stwierdzić, iż wszystkie dotrzymywały swych zobowiązań, to też akcja Rady Okręgowe w tym kierunku może być w wypadkach nagłych nadal zapewniona.

Na jednym ze swych posiedzeń Rada Okręgowa na wniosek kol. Markiewicza postanowiła stworzyć fundusz Domu Międzyzwiązkowego, w przeświadczeniu, iż organizacje wchodzące w skład Rady Okręgowej, doceniając konieczność budowy Domu Międzyzwiązkowego, fundusz ten będą stale zasilały.

Konsolidacja pracy, aczkolwiek wolno, jednak systematycznie posuwa się naprzód. Rada przygotowała już odpowiednie materjały w kierunku zcentralizowania przy Radzie biura porad prawnych dla członków zrzeszonych w Radzie Okręgowej niezależnie od czego poczynione są kroki w kierunku powołania do życia przy Radzie biura pośrednictwa pracy. Jak jedna, tak druga sprawa znajduje zrozumienie w Związkach i jest nadzieja, iż w najbliższym czasie obie te placówki zostaną powołane do życia.

Kończąc sprawozdanie ze swej ciężkiej i żmudnej pracy, z żalem zmuszeni jesteśmy nadmienić po rzykrym incydencie, który powstał na tereni- Rady Okręgowej z powodu przyjęcia przez Centralną Organizację Z.Z.P.U., Związku Zawodowego pracowników zatrudnionych w przemyśle, handlu i biurowości Rzeczp. Polskiej, którego udział w Radzie został zakwestjonowany przez delegatów Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy z powodu konkurencyjnego charakteru powyższego Związku. Wobec czego ówczesny prezes Rady kol. Bolesław Gawlik, jeden z głównych inicjatorów i założycieli Związku Zaw. Prac. Umysł. zatrudnionych w przemyśle, handlu i biurowości, skłoniony został do złożenia przewodnictwa Rady co pociągnęło konsekwencje ustąpienia z Rady Związku Księgowych i opuszczenia posiedzenia Rady przez przedstawicieli Związku Cukrowników. Wobec czego Rada Okręgowa powzięła uchwałę treści następującej:

„Wobec oświadczenia reprezentantów powyższych Związków Zawodowych, iż ich Związki ustosunkują się do Rady, Rada wyraża głębokie przekonanie, że ten odruch po głębszem zastanowieniu się ustąpi poczuciu wspólnych interesów całego świata pracowników umysłowych i dyscyplinie organizacyjnej i w następstwie pozostawi delegatów w Radzie dla utrzymania jednolitości ruchu“.

W przekonaniu, iż uchwała Rady dotrze do przywódców Związku Księgowych i Cukrowników, liczymy na to, iż Zarządy tych Związków liczyć się będą z brakiem elementarnego zrozumienia własnego interesu wśród sfer pracowniczych, co cechuje ogół pracowników umysłowych, a wywoływanie zwątpień u członków reprezentowanych przez organizację przyczynia się do utrwalania zła. To też obowiązkiem naszym jest przystąpić przedewszystkiem do pracy w kierunku wyplenienia wad naszych przez zorganizowanie się w zwartych i silnych organizacjach zawodowych, w przeciwnym razie postulaty, o które walczymy i które nam się słusznie należą — nie ujrzą światła dziennego.

Sekretarz Generalny (—) *St. T. Szczepiński.*

Prezes (—) *Bolesław Dunin-Markiewicz.*

SPRAWOZDANIE KOMISJI REWIZYJNEJ.

Dnia 25—27—28 stycznia 1928 roku Komisja Rewizyjna Rady Okr. C. O. Z. Z. Pr. Umysłowych, w osobach kol. S. Lewandowskiego, S. Majkowskiego i A. Żelazowskiego, przeprowadziła rewizję ksiąg i rachunków, oraz majątku, sprawdzając przytem działalność i księgowość Jadłodajni Rady, przyczem stwierdziła, że rachunki wpływów i wydatków oraz bilans za czas od 1-go stycznia do 31 grudnia 1927 r. jest zgodny z księgami i dowodami, wobec czego postawiła wniosek o przyjęcie sprawozdań rachunkowych i udzielenia Prezydjum Rady Okr. absolutorjum.

W dniu 10.II 1928 r. na plenarnem posiedzeniu Rady wniosek Komisji Rewizyjnej przeszedł jednomyślnie, z uzupełnieniem iż po wysłuchaniu całkowitego sprawozdania Prezydjum przyjmuje się takowe do zatwierdzającej wiadomości, a obecnemu Prezydjum wyrazić uznanie za jego dotychczasową działalność.

BIULETYN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIK. UMYSŁ. PRZEM. NAFTOWEGO W POLSCE

ZAPYTANIE.

Od jednego z kolegów asystentów otrzymujemy pismo, które w całej rozciągłości zamieszczamy ze względu na ważne zagadnienie w niem poruszone.

Czy Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. wie coś o tem, że w Państwie Polskiem, w którem obowiązuje powszechna ustawa o 8 godz. dniu pracy, jest jakiś „uzus kaduka" wyrzucający pewnych obywateli poza nawias społeczeństwa?

Państwo, wydając ze wszech miar tę ludzką ustawę, miało na myśli wyniszczone trudami wojny zdrowie swych obywateli zachować jaknajdłużej dla siebie i Narodu. A właśnie ci asystenci najmłodsi z pośród pracowników naftowych największe ofiary złożyli ze swych sił i zdrowia dla Ojczyzny. Za to dziś w wywalczonej przez nich Polsce nie znajdują opieki prawa dla siebie przed najstraszniejszym wyzyskiem. W 12 godz. nocnej służbie od 6 wieczór do 6 rano, bez żadnej przerwy, bez odpoczynków w niedziele i święta, skazani jesteśmy na niszczenie resztki swego zdrowia, bo niema tych, którzyby przestrzegali i pilnowali chroniącego nas prawa.

W tych warunkach ustaje wszelkie życie rodzinne, towarzyskie, społeczne, ani się ludzi nie widzi, ani oni nas. Dzień — jest nocą do spania, noc — dniem.

Wszystkie dyrekcje firm tłumaczą się uzusem o 12 godz. służbie nocnej, mającej początek jeszcze z przed wojny, oraz tem, że służba nasza jest czysto formalną inspekcyjną, że w tym czasie możemy wypoczywać i t. p.

Pracuję w przemyśle naftowym od roku 1911 z przerwą wojenną do dnia dzisiejszego. Tę samą służbę, jaką dziś pełnię, pełniłem w roku 1913 i 14. Tylko że nas było wtedy dwóch asystentów, zmienialiśmy się co tygodnia (raz noc, raz dzień) ponadto mieliśmy kanapę do przespania się. Służba ta była krótkotrwała, bo 2 lata na czas uczęszczania w dzień do szkoły wiertniczej, po ukończeniu której szło się na służbę wyłącznie dzienną.

Dziś odwrotnie. Na noc przeznacza się ludzi po ukończonej szkole wiertniczej, jako fachowo-samodzielnych w nocy, a więc ludzi starszych, poważnych, pewnych, a najczęściej żonatych, by ci w obawie o byt swoich rodzin i w trosce o dach nad ich głową wydobyli ze siebie maximum sił i energji.

Służba asystenta wiertniczego dzisiaj jest służbą dozorczo-kierowniczą, o pełnej odpowiedzialności tak wobec firmy, jak i wobec prawa, zaś ciągle urządzane nocne kontrole przez przełożonych, rozwinięty system szpiegowania i donosów trzymają danego pracownika przez noc całą w najwyższym napięciu nerwów.

Pełnię tę służbę po wojnie już 7-my rok, wycieńczyła mię ona zupełnie, jestem dziś młodym starcem, a dla podtrzymania resztek swych sił, dla egzystencji swej rodziny muszę zdrowie swe ratować sztucznymi środkami.

Zapytacie się Koledzy dlaczego dopiero dziś o tej bolesnej sprawie piszę i poruszam ją. Od r. 1923 rozpocząłem akcję na tutejszym terenie i w szeregu wniosków i interpelacji ją poruszałem. Sprawa oparła się nawet w zeszłym roku o Okręgowy Urząd Górniczy, a w projekcie nowej ustawy naftowej miały być normy dozoru ustalone zgodnie z ustawą o 8-mio godz. dniu pracy.

Z przykrością jednak stwierdzić muszę, że na tutejszym terenie nigdzie nie spotkała się ze zrozumieniem. Zw. Techników, złożony z ludzi, których ta krzywda osobiście nie gnębi nie poparł nas. Urząd Górniczy dziś idzie na rękę przedsiębiorcom, a nie pracownikom, a my sami rozbici i rozproszeni, za słabi i bez znaczenia.

Groza redukcji paraliżuje każdy wysiłek. Dziś przy tak skonsolidowanym kapitale w „Przemyśle Naftowym", tylko kroki poczynione u góry u Władz Rządowych mogą coś zrobić. Cała nasza akcja obecna redukuje się do samoobrony indywidualnej, ale dopiero po odejściu z firmy. Skarży się wtedy firmę o godziny nadliczbowe i dyżury świąteczne. Od tej chwili zaczyna się martyrologja skarżącego. Z pełną świadomością tego, co tu piszę podaję, że sądy w Drohobyczu i Samborze nie zawsze stoją na wysokości zadania i przez to samo działają na szkodę własnych obywateli, a na korzyść obcego kapitału. Terminy wyznaczane są na żądanie Dyrekcji firmy tak, by proces ciągnął się jaknajdłużej, by zgnębiony i wyczerpany z pieniędzy, skarżący cofnął swą skargę. Ale gdy firma skarży pracownika, to ten sam sąd co kilka tygodni, a nawet co dwa tygodnie wyznacza termin i oskarżony zawsze przegrywa.

Obecnie wielu moich kolegów jest w procesie z firmami, ale żaden jeszcze nie wygrał skargi!

Czy wie o tem Pan Minister Sprawiedliwości? Może by i w tym kierunku Rząd coś dla nas zrobił? Napewno bronić się będą firmy przed wprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy dla nas, wskazując na nadmierne koszta. Jest i na to rada. Dziś pełnię służbę na 6-ciu szybach, tworzących jedną sekcję, mój kolega X ma drugą. Chętnie jednak pełnić każdy z nas będzie 8-miogodz. służbę na dwu sekcjach, bo to tylko 8 godzin, a nie 12. Przeprowadzenie zmiany nawet takim półśrodkiem przez Zw. Zawod. byłoby ważnym sukcesem i przysporzyłoby kilkuset nowych członków, którzy, widząc naprawdę realne korzyści, zwiększą nasze szeregi zorganizowanych.

Pomimo, że czynnego udziału w życiu Koła naszego nie biorę ze względów służbowych, jednak duchowo czuję się wyrazicielem i przedstawicielem tej najbardziej wyzyskiwanej kasty helotów nocnych. W ich imieniu proszę Was Koledzy, zanim przystąpicie do walki o 7-miogodzinny dzień pracy, pomyślcie o tych obywatelach Wolnej Polski II czy też III nawet klasy (bo nie tylko 12 g. a nie 8, ale do tego jeszcze niedziele i święta i te noce, straszne noce), bez prawa do życia, do dnia, do normalnych warunków człowieczeństwa). Proszę pomyśleć, że nie walczę o siebie, nie o tych co są teraz, ale i o tych, co z Waszego zwycięstwa korzystać później będą. Sprawcie to Koledzy, by na obszarze Państwa, o najszerzej pojętej wartości obywatela, wszyscy byli równi wobec prawa.

Asystent.

SZAŁ UPOJENIA...

Żyjemy w czasach ciągłych zmagań i przesileń gospodarczych. Aforystyczne „ciężkie czasy“, które już grubo przed wojną cisnęły wszystkie warsty społeczne (nietylko warstwy pracujące), szczególnie obecnie dają się we znaki: panujące bezrobocie, wynikająca stąd konkurencja pracy i nieokiełznane wzmaganie się drożyzny świecą dalej niszczycielskie triumfy. Nędza i ubóstwo jeszcze nigdy — zdaje się — tak nie szczerzyły swoich kłów, jak obecnie. I niesposób na to oczy zamykać, że ogólne zubożenie biegnie w daleko szybszem tempie, aniżeli w latach przedwojennych. Ale mimo to jakaś dziwna, napozór niewytłumaczona obojętność, rzekłbyś spleen, czy może umyślna chęć upicia się haszyszem zapomnienia ujawnia się wymownie tam, gdzie nędza najintensywniej może przygniata swojem brzemieniem duży odsetek ludności. Po miastach prowincjonalnych i większych centrach przemysłowych, czy handlowych uginają się wprost podłogi pod tupotem orgij zatańczonych mas, hyperzmysłowe, bezdźwięczne rytmy egzotycznych jazz-kapel oszałamiają, głuszą, wabią i porywają fale tancerzy i tancerek w wir zabaw, w wir zapomnienia... A równocześnie (mimo że karnawał w okresie spadkowym) płyną jakoś obficie pieniądze, płyną i obficie trunki upijające. Jakaś sztucznie stworzona beztroska wsiąka w amosferę i opanowuje szerokie warstwy mieszczańskie, drobnokupieckie, inteligencję zawodową, ba nawet szarego rękodzielnika Aż z przemocą narzuca się łudząca analogja do „błogich“ czasów króla Sasa, kiedy to panowało przysłowiowe: „nihil, nisi Hungaricum.“

Pod takim znakiem przynajmniej zaczął się rok nowy, w niczem nie zapowiadający istotnych odchyleń od lat poprzednich.

A zdawało się, że z odzyskaniem niezależności państwowej, z odrodzeniem samego Państwa pójdzie też w parze renesans duchowy ogółu w dziedzinie smaku i upodobań, że zaznaczy się odruchomo zwrot w kierunku doceny wartości i, roli najistotniejszych szermierzy wolności, bo epigonów wielkich mistrzów ducha i myśli, Mickiewiczów, Słowackich i innych. Zdawało się, że urabiana i hartowana prawie przez półtora wieków myśl i dusza całego społeczeństwą wyda głośny oddźwięk pośredniej wdzięczności dla tych, co w imię wolności i kultury cierpieli i walczyli; myślano słusznie, że w rydwanie wolnego Państwa pierwsze, czołowe miejsce zajmie literatura. Jednakże bezwzględna rzeczywistość dzisiejsza udowodniła, że tak nie jest.

Czasopisma zawodowe literackie oraz cały szereg innych kulturalnych społecznych rozbrzmiewają od czasu do czasu alarmującemi wieściami o zastoju, jaki się szerzy w drukarstwie i o towarzyszącem temu zjawisku powszechnem zobojętnieniu na punkcie czytelnictwa, które wskutek tego cierpi na chroniczną autopsję. Historją sztuki pięknych (jak informują dzienniki krakowskie) pora się zaledwie nikły odsetek społeczeństwa, a w dziedzinie muzyki rozpanoszył się wszechwładnie iście afrykański ideał piękna. Do salonów, kawiarń wielkomiejskich i domów prywatnych wkrada się płytki smak do tandety muzycznej, do muzyki bez pierwiastków etycznych, a zatem do muzyki bez treści— do jazzbandu.. Daje się zauważyć powolny zanik zrozumienia i należytego zmysłu dla muzyki poważnej.

Książką poważną, która jest najlepszym przyjacielem człowieka, przeciętnie mało kto na serjo się interesuje. Ogólny smak i poczucie piękna i tu zdradzają kierunek wsteczny. Mamy niestety możność obserwowania generacji zepsutej, goniącej tylko za oluzacyjnemi, krzykliwie kolportowanemi pismami, które poparte znakomicie zorganizowaną reklamą, przedostawają się do nas z zagranicy, a które w znacznych procentach przedstawiają niklejsze i marniejsze nieraz walory artystyczne lub ideowe, aniżeli książki, pochodzące z pod pióra pisarza rodzimego, pisarza polskiego. Owa czarna niewdzięczność społeczna jest przyczyną tego zła, że przeważna większość literatów u nas walczy stale z literalnem... ubóstwem, lub uprawiając z konieczności materjalnej jałową dziennikarkę, zdobywa zaledwie marny grosz, wystarczający na wegetację, a nie na żywot, godny ludzi myśli i polotu! I dlatego szerzy się w drukarniach zastój coraz większy, bo literaturę traktuje się po macoszemu.

Przyjrzyjmy się np. następującemu faktowi.

W Warszawie, gdzie dokonano specjalnych obliczeń statystycznych, wydano przez jedną noc sylwestrową przeszło 6 miljonów zł. (!) Nie opierając się na danych realnych, nie mogę mieć na myśli specjalnego piętnowania Warszawy jako stolicy życia kulturalnego i społecznego, — chociaż z innej patrząc strony, powinna stolica zawsze dawać przykład i predominować we wszelkich kierunkach dodatniego rozwoju kulturalnego nad innemi miejscowościami — bo zresztą i w innych miastach Polski pod tym względem napewno nie lepiej, a raczej nie gorzej się działo. Wszakże z wydanych 6.000.000 zł. przypada przeciętnie na każdego mieszkańca przeszło 6 zł. wydatku. A gdyby tak raz w roku miljon mieszkańców pozwoliło sobie na jednorazowy coroczny wydatek... np. na zakup książek, to już przez to zrobionoby ogromnie ważny krok w kierunku ożywienia handlu księgarskiego i częściowej (o ironjo!) spłaty długu wdzięczności wobec naszych pisarzy, żywionych dotąd zdecydowaną i jednomierną niewdzięcznością.

Ale cóż, że coraz głośniej rozlegają się narzekania z powodu ignorowania i uporczywego zapoznawania zadań, jakie obywatelstwo ma jeszcze do rozwiązania około kulturalnej i cywilizacyjnej rozbudowy wskrzeszonej państwowości? Ogół odnosi się do wszelkich przejawów kulturalnego ruchu z apatycznym indyferentyzmem, i „opierając się na staropolskiej, niezawodnej ostoi: jakoś to będzie“ — nurza się zawzięcie w oszałamiających zabawach, jakby chciał zabić widmo troski o szarą, jutrzejszą dolę. Ale ta jurzejsza dola nie da się oszołomić ani zabić, bo jest prostą i bezwzględną rzeczywistością: walka o byt staje się coraz ostrzejsza, coraz trudniejsza. A laury zwycięstwa zdobędzie w tej walce ten, kto okaże więcej wytrwałości, więcej pracowitości, rozsądku i umiarkowania, a przedewszystkiem, — co w epoce współczesnej pracy współrywalizacyjnej jest sprawdzianem najmiarodajniejszym — t. zn. kto zdradzi przewagę, wynikającą z kulturalnego wyrobienia i tężyzny duchowej. Bo tak dla narodów jak i dla jednostek ważne są słowa:

„Bo nauka to potęgi klucz,
W tem moc, kto więcej umie...“

Stosownie przeto większego umiaru w zabawie i zwrócenie uwagi umysłów ku dziedzinom szlachetniejszym właściwszym typowi człowieka w XX stuleciu — wydaje się być zdrową receptą i odpowiednim nakazem obecnej chwili.

Jot-El

W Borysławiu, dnia 9 lutego 1928 r.

ŚMIERTELNE WYPADKI I POŻARY NA KOPALNIACH ROPY, GAZÓW I WOSKU.

Znikoma mała ilość śmiertelnych wypadków przy pracy na kopalniach nafty, gazów i wosku ziemnego oraz pożarów, coraz korzystniej świadczy o lepszej sprawności naszych władz górniczych, które stale mają na widoku warunki bezpieczeństwa.

W roku 1926 na ogólną liczbę 10 wypadków śmiertelnych przypadło: 5 na nieostrożne obchodzenie się z mechanizmami, 2 z powodu przygniecenia ziemią, 2 przez eksplozję i zatrucie gazami i jeden z obrażeń doznanych wskutek upadku do „piwnicy" w kopalni wosku ziemnego.

W roku 1927 było ogółem 6 wypadków śmiertelnych, z których 3 były wywołane nieostrożnem obchodzeniem się z mechanizmami oraz przez eksplozję lub zatrucia gazami, pozostałe 3 wypadki miały miejsce wskutek przygniecenia ziemią lub ciężarami.

Z 7-miu pożarów w r. 1927 powstało: 2 przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem, jeden od rozpalonego mieszkaniowego piecyka gazowego, 2 wskutek nieszczelnego zamknięcia palników gazowych i 3 od iskier wywołanych najechaniem tłoka na koronę wieży, od uderzenia wielokrążka o płytę ściskową rur wiertniczych i od uderzenia wyciąganego tłoka wskutek zerwania się liny.

Z 5-ciu wynikłych pożarów w r. 1926 — 4 powstały przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem i jeden z powodu najechania tłoka na koronę wieży.

J. C.

ZNIESIENIE SZKOŁY GÓRN.-WIERT. W BORYSŁAWIU.

W dniu 27 stycznia b. r. na polecenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia odbyła się w Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie konferencja Kuratorjum z przedstawicielami przemysłu naftowego i profesorami wyższych uczelni, w sprawie zasięgnięcia opinji tych sfer o istniejącej w Borysławiu Szkole Górn.-Wiert. kształcącej na kierowników kopalń nafty, i ewentualnie zamknięcia tej szkoły, o co dopominali się od kilku lat pracownicy techniczni przemysłu naftowego, dając temu ostatnio wyraz w rezolucji uchwalonej na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Członków Związku Polskich Techników Wiert. i Naft. w Borysławiu dnia 10.XII. 1926.

Że stanowisko pracowników technicznych było słuszne, najlepszym tego dowodem na konferencji było to, że niemal wszyscy biorący udział wypowiedzieli się za zwinięciem dotychczasowej szkoły, a obszerna dyskusja, jaka toczyła się do godz. 13.30 była skierowana około kwestji:

1) jakiego szkolenia sił technicznych wymaga obecnie przemysł naftowy,
2) jakiej reorganizacji wymagają obecnie istniejące zakłady naukowe szkolące w przemyśle naftowzm, i
3) jakie dać uprawnienia absolwentom w związku z nowelizacją ustawy naftowej.

W związku z powyższem ustalono, że wykształcenia zawodowego, względnie szkolenia potrzebują następujące kategorje pracowników:

a) wiertacze,
b) maszyniści,
c) elektromonterzy,
d) gazoliniarze i gaziarze,
e) palacze.

Co do kształcenia względnie doszkalania innych kategorji robotników naftowych, to sprawa ta będzie mogła być rozwiązana, dopiero w czasie późniejszym w związku z rozwojem założonej w roku zeszłym „Średniej Szkoły Technicznej w Drohobyczu."

W wyniku tej konferencji, delegat Min.Ośw. inż. Romanowski oświadczył, że Ministerstwo w najbliższym czasie wyda zarządzenia wstrzymujące wpisy do szkoły górn.-wiert. w Borysławiu kształcącej na kierowników kopalń nafty, która temsamem zostanie zamknięta, a spowoduje otwarcie wpisów na 2-letnie kursa dokształcające dla wiertaczy.

J. C.

POLSKI INSTYTUT NAFTOWY.

Staraniem Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, powstać ma w najbliższym czasie przy tejże Izbie POLSKI INSTYTUT NAFTOWY, który będzie instytucją naukową-badawczą mającą na celu skoordynowanie pracy naukowo-badawczej i doświadczalnej, obejmującej wszystkie dziedziny przemysłu naftowego.

W związku z powyższem, odbyło się dnia 23. I. br. zebranie dyskusyjne przedstawicieli świata naftowego, na którem omawiano projekty statutu opracowane przez Inż. Sulimirskiego i Izbę Handlową.

Władzami Instytutu mają być:

a) Rada instytutu,
b) Komitet Wykonawczy,
c) Komisja Rewizyjna,
d) Dyrekcja.

Do Rady Instytutu mają wejść przedstawiciele Izby Przem. — Handl., Min. Przem. i Handlu, Wyznań Relig. iOśw. Publ., Min. Spraw Wojsk., Władz Górniczych, Państw. Instyt. Geologicznego, Uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, Politechniki Lwowskiej, Akademji Górniczej w Krakowie oraz przedstawicieli Związków Przemysłu Naftowego.

Z przykrością należy tu zauważyć, że wśród przedstawicieli Związków Przemysłu Naftowego, pominięto zupełnie Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu pomimo, że organizacja ta jako pierwsza i jedna z najstarszych, ma za cel i zakres działania, uprawianie kierunku naukowego, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju wiertnictwa i techniki naftowej w ogólności. Nie od rzeczy jest również wspomnieć, że z tej organizacji wyszli najtężsi pionierzy przemysłu naftowego, oraz, że członkowie tegoż związku—bez dyplomów inżynierskich—kierownicy kopalń nafty, są nauczycielami dzisiejszego młodego pokolenia pracowników technicznych w przemyśle naftowym, którzy dzięki dobrej szkole praktycznej pną się po szczeblu coraz wyżej.

Nam przypuszczać należy, że stało się totylko dzięki przypadkowi przeoczenia, gdyż o złą wolę pominięcia. ludzi którzy proponowali skład Rady, trudno nam posądzać.

J. C.

RUCH KOPALNIANY.

W ciągu grudnia 1927 wzgl. stycznia 1928 r. zostały w zagłębiu naftowem okręgu drohobyckiego uruchomione następujące szyby: Nr. II na terenie kopalni „Polmin" w Daszawie; Nr. 60 na terenie kopalni „Pasieczki" w Schodnicy i Nr. 1 na terenie kopalni „Fanto-Horodyszcze" w Mrażnicy (Garc K Ż 617/: 11:).

Z chwilowo zaniechanych szybów zostały na nowo uruchomione następujące:

Nr. V na kop. „Pontresina" } w Borysławiu
„ II „ „Blochówka"
„ II „ „Na Schutzmanie"
„ I „ „Józefina"
„ I „ „Eintracht"

Nr. I na kop. „Rockefeller" w Tustanowicach.

Ponadto zgłoszone zostały jeszcze następujące szyby:

Nr. I—II na kop. „Cylia" w Tustanowicach
Nr. 393 „ „Gazy", sekcja Pasieczki w Schodnicy,
Nr. 115 „ f-y „Urycka Spółka" w Uryczu,
Nr. 36 „ f-y „Société des Petroles de Mańkowa" w Leszczowatym,
Nr. 38 „ f-y „Kościuszko" w Łodyni.

Józef Hulles w Drohobyczu nabył od f-y „Limanowa" kopalnie „Kopernik", „Stefa" i „Pannonia".

Tow. z ogr. por. „Elżbieta" nabyło od f-y „Comp. Int. des Petroles" port. K. Ż 1109, 1115 i 1126, należące uprzednio do kop. „Helena-Violetta" w Borysławiu i zgłosiło na tem terenie kop „Helena".

Koncern „Premier" nabył prawa naftowe na kop. „Tepege", należącej do f-y „Tepege" w Rypnem i włączył teren ten do Sekcji „Hannibal".

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Ś. p. ANTONI STANECKI,
urzędnik firmy „Nafta" w Borysławiu, zmarł dn. 25-go stycznia 1928 r., przeżywszy lat 56.
Obrzęd pogrzebowy odbył się d. 27 stycznia w Borysławiu. — Cześć Jego pamięci!

Dnia 27-go stycznia 1928 r. zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach
b. p. EMIL BRINGS
skarbnik firmy „Premier i Petrolea", b. członek Wydziału Koła Urzędu Adm. Z. Ż. P. U. w Borysławiu, przeżywszy lat 36.
Obrzęd pogrzebowy odbył się w Drohobyczu dn. 29 stycznia, przy bardzo licznym udziale kolegów i znajomych. — Cześć Jego pamięci!

Produkcja ropy naftowej w okręgu borysławskim w styczniu 1928 r.

Liczby całe oznaczają cysterny à 10.000 kg., liczby dziesiętne cetnary metryczne à 100 kg).

GALICJA	
Andrzej	—·—
Aldona	12·88
Alfred	—·—
Galicja III	1·34
Galicja XIV	0·44
Galicja XVI	0·57
Horodyszcze I	7·84
Horodyszcze III	16·89
Horodyszcze IV	8·20
Horodyszcze V	1.83
Horodyszcze VII	59.86
Horodyszcze VIII	14·83
Józef I	71·13
Józef III	44·75
Pontresina I	3·76
Pontresina II	18·83
Pontresine III	24·82
Pontresina IV	8·70
Pontresina V	16·15
Wanda I	7·18
Wanda II	1.21
Zofja I	20·28
Zofja II	18·88
Zofja III	32·35
Zofja VI	17·79
Zofja V	7·94
Zofja VIII	19.54
Juljusz	0·11

STANDARD	
Camus IV	11·34
Drasch	—·—
Galatti III	7.06
Horodyszcze	22·45
Jerzy IX	36.48
Mraźnica I	10·89
Mraźnica II	77·77
Mraźnica IV	1·16
Mraźnica VI	1.16
Mraźnica XII	80·75
Ratoczyn I	2·92
Rena VIII	—·—
Sadler XII	29·50
Ralli II	—·—
Standard II	272·—
Standard I	0·73

LOCKSPEISER	
Frania	11·02
Genia	2·94
Luiza	12·18
Otylia	4·04
Paryż	7·17
Felicjan	—·—

HERMAN BLOCH	
Aurora	2·13
Edison I	—·—
Edison II	—·—
Kralup	—·—
Moneta	—·—
Ropa	7·40
Szczęść Boże	10·60

RELLA-MELLA MRAŻ. S-ka.	
Beno	41·22
Pogoń	11·14
Rella	7·08
Mella	—·—

BONARIVA	
Guido II	32·36
Livia II	9·69

OIL INVESTORS	
Donamon II	24·30
Donamon III	—·—
Milano	21·71
Pontresina brit.	4·32

BROWAK	
Gottesman	—·—
Kolumbja	—·—
Krakus	13·89
Wrocław	2·81

POLONIA-DESPI	
Oleum	—·—
Renia	—·—
Łaszcz	8·08
Tatra	1·81

GIZELA	
Monte Carlo	23·10
Tryskaj	17·85
Tadzio	12·66
Vila	—·—

ŁAPACZKI	
Loewenterz	—·—
Sop	8·52
Tekrin	22·54
Tow. „Ursus"	2·36
Weingarten	—·—

SCOTT & BUBER	
Banzay	8·13
Elgin	7·34
Georg	14·27
Piast	19·87
Zdzisław	6·13

WATERKEYN	
Mary I	6·45
Mary II	2·15
Mary III	—·—
Mary V	7·55

IRIAG	
Baku	—·—
Krakowianka	9·55
Mateusz	5·61
Petromonte	8·60

OMNIUM	
Dziunia	11·46
Vera	1.15

PREMIER

Boxall	11·79
Borak I	2.76
Bar. Popper II	7·47
Cesia	9·89
Dereżyce III	9·64
Dereżyce IV	14·71
Długosz	6·01
Dorrit	1·07
Edna IX	0·96
Eglon	16·66
Eilen V	5·41
Gal. Ska II	0·75
Gal. Ska IV	0·70
Georg XVII	6·28
Henry VIII	10·35
Hubicze II	2·47
Kalifornia II	8·66
Lusia	6·75
Marcel I	9·08
Marg. Grace X	16·21
Milicent	6.91
Magdalena	7·90
Marja Teresa II	42·56
Marja Teresa III	7·18
Marja Teresa IV	9·52
Marja Teresa V	1·15
Pluto	7·41
Stateland V	3·92
Stateland VI	60·69
Stateland X	32·57
Stateland XI	50·06
Stateland XII	20·76
Stateland XV	39·98
Stateland XVI	0.48
Stateland XVIII	14·03
Sydney	16·09
Tadeusz	—.—
Vanderbergh	7·64
Waliszko	35·44
Wisła	1·53

NAFTA

Blochówka I	4·02
Blochówka III	5.44
Fotogen II	14·20
Fotogen III	8·65
Fotogen IV	11·82
Fotogen X	11·45
Halina	18·91
Jan Kanty VIII	11·50
Jan Kanty X	8·69
Ludwik	18·00
Jerzy	—·—
Konrad	159·63
Nafta I	0·40
Nafta II	4·82
Nafta V	5·82
Nafta XI	3·54
Oil Spring	22·32
Syndykat 29	2·08
Syndykat 30	8·24
Syndykat 31	1·72
Sfinks	12·26
Ullmann	53·31
Zawisza	28·85
Nafta 33	1.41

LIMANOWA

Aleksander II	25·07
Aleksander III	16·03
Bernard	10·15
Berta I II	4.91
Foch I	31·98
Golttfried I	—.—
Gottfried II	4·52
Gottfried III	43·28
Golttfried V	0.42
Gottfried VII	3·81
Gottfried VIII	5·33
Gottfried IX	13·95
Gottfried XII	3·92
Joffre I	25·37
Joffre II	208·25
Kozak	16·84
Ratoczyn IV	17·25
Ratoczyn VI	6.83
Ratoczyn VIII	—.—
Ratoczyn IX	4·32
Ratoczyn X	—.—
Ratoczyn XI	7·10
Ratoczyn XXV	3·44
Ratoczyn XVI	—.—
Ratoczyn XXIV	2·70
Silva Plana I	5·62
Silva Plana II	3·72
Silva Plana III	3·22
Silva Plana V	2·96
Silva Plana VI	—.—
Silva Plana VII	1·05
Silva Plana IX	1·58
Silva Plana XI	14·89
Silva Plana XV	1·15
Silva Plana XII	22·67
Silva Plana XIII	2.41
Silva Plana XVII	9·49
Silva Plana XVIII	—·—
Silva Plana XIX	12·90
Silva Plana XX	15·43
Silva Plana XXI	12·34
Silva Plana XXII	1·20
Union I	43·79
Union III	4·34
Union IV	9·14
Union V	31·76
Wiara II	30.68
Łapaczki	—·—

NAFTOWY PRZEM. MAŁOPOLSKI

Eleonora	11·46
Elza	6·09
Emanuel	1.91
Kujawy	6·60
Laura	2·00
Merkur	16·68
Walka	42·48

Gal. Karp. Naft. Tow. Akc.

Apollo	18·58
Bank 19	1·50
Bukowice 21	5·66
Bukowice 24	44·12
Bukowice 26	14·60
Bukowice 27	5·48
Bukowice 30	6·94
Champagne I	7·37
Dąbrowa IV	29·76
Dąbrowa VIII	30·77
Dąbrowa X	—.—
Dąbrowa XI	0·47
Fortuna I	1·95
Fortuna II	12·89
Fortuna III	1·96
Glinnik 35	0·92
Glinnik 36	10·43
Małkowski	20·50
Oil King	3·72
Oleks	8·05
Stanisław	12·69
Vulkan I	4·44
Vulkan II	2·96
Vulkan III	7·22
Vulkan Hor.	10·55

FANTO

Babycz	0·12
Bertold I	9·61
Bertold III	33·04
Bruno	12·02
Dawidmann II	2·11
Dawidmann III	2·13
Elżbieta	34·40
Fanto 58	77·36
Fanto 59	20·12
Filip II	5·59
Filip IV	1·07
Freudenheim	8·83
Gliński	8·40
Herzfeld I	16·15
Herzfeld II	22·07
Herzfeld III	23.12
Kniep	22·75
Marja	13·37
Meta II	1·81
Paulus	2·30
Piłsudski I	8·29
Piłsudski II	32·93
Piłsudski III	4·87
Pax	78·64
Robert	8·72
Rossberger	1·41
Zyghard I	12·49
Zyghard II	14·83
Zyghard III	9·41
Zeus	2·72
Liliom	6.73

INNE

Bukowice XII	16·65
Aladar	1·40
Banknot	2·92
Bronisław	21·97

INNE

Borysławski I II	4·34
Bohemia	4·06
Bianka	13·70
Diamant	1·36
Ekwiwalent	24·04
Elda	2·21
Ewa	14·81
Fiume	1·88
Fortuna	2·23
Feuerstein II IV	4·24
Gerta I II	1·68
Goplana	4.13
Hilda	11·43
Harding	7·63
Henryk	3·46
Ignacy	2·61
Janina III	7·01
Januś	3·75
Jawa	8·72
Jutrzenka Herz	8·36
Kamila	3·86
Karla	7·83
Kinga I II	7·60
Kościuszko	1·95
Książe Józef	0·77
Leon	10·35
Lenaryl	1·01
Lohengryn	38·40
Litwa	4·25
Kopernik	13·50
Melania	7.73
Minerva	9·81
Montana	1·77
Mukden I	3·88
Marta	1·81
Natan	7·74
Nelson	1·79
Oil Star	6·75
Odra	0·92
Petrol	57.80
Parcival	4·82
Polska Nafta VI	11·06
Piotr	2·15
Record	1·72
Rosa Renta	2·47
Roman	1·38
Stefa	4·30
Stella	0·76
Sezam	1·47
Tryumf	9·22
Terlecki 7	1·13
Wanda	10·86
Wiktor	2·53
Zgoda	4·44
Znicz	4·56
Bawarja	0·38
Dąbrowa V	2.37
Eros	2·58
Felicjan	1.06
Hala	2.08
Las szlach.	2.38
Marysienka	1·92
Merkury	3.90
Renata	4·85
Tomasz I—III	2.50
Ural	2·40

SUMA PROD. ROPY BORYSŁAW.

Premier	513·72
Naft Przem. Małop.	87·21
Karpaty	263·55
Fanto	497·42
Galicja	422·71
Nafta	416·95
Limanowa	685.80
Herman Bloch	20·13
Lockspeiser	37.35
Polonia-Despi	9·89
Browak	16·70
Gizela	53·61
Iriag	23·77
Ska Rella-Mella	59·44
Oil Investors	50·33
Omnium	12·61
Scott & Bube.	55·74
Waterkeyn	16·15
Standard Nobel	554·21
Bonariva	42·05
Inni	453·64
Łapaczki	33·42
Razem . . .	4·326·40

TŁOCZONO PRZEZ FIRMY:

Petrolea	1·923·47
Karpaty	514·62
Galicja	761·84
Montan	309·81
Fanto	262·45
Standard Nobel	554·21
Razem . . .	4·326·40

Ropa mraźnicka

Adela	—·—
Backenroth H.	2·16
Faustyna	2·65
Jakób	1·11
Lindenbaum XVII	4·99
Mirjam	1·26
Fornasin III	—·—
Violetta	—·—
Wybuch	1·17
Skarb	1·01

Ropa schodnicka

Triumf	1.07
Azja Ameryka	1·04
Las gminny	—·—

Ska dla gazów ziemn. 74·48

Backenroth Ab. junr.	21·31
Beckenroth Abr. sen.	10·46
Backenroth I. i M.	2·24
Galicja	63·33
Ułan	1·27
Backenroth Ida	1·01
Winiarz, Pasieczki	22·46

Ropa Pereprost.

Fela	—.—
Podwawel	—·—
Perepr. Spółka	—·—
Rudolf	—·—
Silva nova	—·—

Ropa Urycka

Ska dla gazów ziemn. 99·67

Urycka Ska	57.37

BIULETYN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKOW BANKOWYCH RZECZYPOSP. POLSKIEJ

VI ZJAZD DELEGATÓW.

Dnia 5 lutego r. b. odbył się VI Zjazd Delegatów. Na zjazd licznie przybyli delegaci z prowincji, a więc ze Lwowa, Krakowa, Łodzi, Poznania, Radomia i in.

Zjazd otworzył prezes Zarządu Głównego Związku kol. Sławomir Dabulewicz, który w dłuższem przemówieniu podkreślił rolę jaką związek bankowców odgrywa w życiu społecznem Niesłabnące tętno prac Związku wpływa dodatnio na inne organizacje zawodowe, a postulaty bankowców stają się postulatami szerszych rzesz. To też aktualną sprawą jest skoordynowanie ruchu, który zadecyduje o zrealizowaniu potrzeb pracownika umysłowego.

Następnie przystąpiono do ukonstytuowania prezydjum Zjazdu.

Na przewodniczącego powołano kol. S. Dabulewicza na wiceprzewodniczącego kol. F. Rzeszowskiego (z Poznania) otaz na sekretarza kol. J. Gębskiego. —

Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Głównego za czas ubiegłej kadencji wygłosił sekretarz Zarządu kol. Gębski:

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik kol. Szelkowski.

Po długiej i ożywionej dyskusji, podczas której zabierali głos prawie wszyscy mówcy, Zjazd udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami poszczególnych komisyj.

Z ważniejszych wniosków które zostały uchwalone podajemy następujące:

W sprawie poprawy bytu.

Zjazd jednomyślnie uchwala żądać: przeprowadzenia w życie postulatu minimum egzystencji w wysokości Zł. 350 miesięcznie dla samotnego pracownika bankowego; domagać się dla pracowników dodatków matrymonjalnych dla żonatych bezdzietnych w wysokości zł. 60 miesięcznie, oraz żonatych z dziećmi zł. 100 miesięcznie.

Wpisy szkolne za dzieci pracowników winny być całkowicie opłacane przez banki.

Ze względu na systematyczny wzrost drożyzny w szczególności w stolicy oraz większych miastach do pensji winny być doliczane w Warszawie 20% dodatek stołeczny, w miastach Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie, Kielcach, Katowicach, Łodzi, Wilnie i Stanisławowie 10% dodatek wyrównawczy

Pracownik bankowy winien otrzymywać pensje świąteczne w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Zjazd wzywa Zarząd Główny do bezwzględnego przeprowadzenia powyższych postulatów wszelkiemi dostępnemi środkami.

Uchwały w sprawach organizacyjnych.

1) Zjazd wypowiada się za utrzymaniem nadal autonomicznych zrzeszeń z tem zastrzeżeniem, by poszczególni członkowie Zarządów zrzeszeń dołożyli wszelkich starań dla zabezpieczenia współpracy ze Związkiem, do czasu kiedy zmiana statutu o wprowadzeniu kół lokalnych Związku stanie się aktualną.

2) Zjazd wypowiada się za zachowaniem nabytych praw członkowskich przez tych kolegów, którzy przejściowo przestali pracować w instytucjach bankowych, a którzy pragną jednak współpracować z organizacją zawodową bankowców

3) Zjazd wzywa Zarządy oddziałów Związku do perjodycznego nadsyłania sprawozdań z działalności celem zużytkowania w organie Związkowym „Biuletynie".

4) Zjazd poleca Zarządowi Głównemu przeprowadzenie starań w kierunku skonsolidowania ruchu zawodowego pracowników bankowych w instytucjach prywatnych, państwowych i półpaństwowych jako to: Bank Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., Państwowy Bank Rolny, Bank Polski i Bank Komunalny.

5) Zjazd wzywa Zarząd Główny do podjęcia energicznych kroków w celu unormowania godzin pracy w bankach zgodnie z ustawą o czasie pracy.

6) Zjazd wzywa Zarządy wszystkich oddziałów do współdziałania z Zarządem Głównym i podawania wszelkich wykroczeń przeciw ustawie o czasie pracy.

7) **Zjazd poleca bacznej uwadze wszystkich Zarządów Oddziałów dopilnowanie, by proklamowanie strajku za każdym razem odbywało się za uprzedniem uzyskaniem aprobaty Zarządu Głównego.**

8) **Zjazd znosi bojkot organizacyjny ze wszystkich bankowców, którzy wyłamali się pod solidarności koleżeńskiej w czasie strajku w Banku Dyskontowym Warszawskim, wczasie powszechnego strajku demonstracyjnego.**

9) Zjazd wzywa Zarząd Główny do zacieśnienia stosunków z Amsterdamską Międzynarodówką pracowników umysłowych, oraz współdziałania z Międzynarodowem Biurem Pracy w Genewie, za pośrednictwem Centralnej Organizacji.

10) Zjazd wzywa Zarząd Główny do podjęcia starań w kierunku organizowania nowych oddziałów w miejscowościach większego skupienia bankowców

11) Zjazd wzywa Zarząd Główny do podjęcia propagandy w kierunku zwiększenia ilości członków.

12) Dla wzbudzenia większego zainteresowania się sprawami organizacyjnymi, Zjazd poleca Zarządom Oddziałów podjęcie akcji kulturalno-oświatowej.

13) **W sprawie nadchodzących wyborów do ciał ustawodawczych Zjazd uchwala pozostawienie wszystkim członkom wolnej ręki.**

Ponadto Zjazd uchwala, by za prenumeratę „Biuletynu" każdy członek płacił 40 gr. miesięcznie niezależnie od składek członkowskich.

Po uchwaleniu budżetu i regulaminu dla Zarządu Głównego, przystąpiono do wyboru władz.

Do Zarządu wybrani zostali kol. kol.:

Prezes — S. Dabulewicz (ponownie), wiceprezesi: A. From (ponownie), dr. Jan Roszek (Lwów), Fabjan Rrzeszowski (Poznan ponownie), sekretarz gen. J. Gębski (ponownie) skarbnik M. Szelkowski (ponownie), Członkowie: Korewa Zdzisław (ponownie), Pietrusiewicz Wiktor (Radom) (ponownie), A. Szenuar (ponownie), S. Blüth, J. Hallstein (Kraków), L. Hochberg (ponownie).

Zastępcy: Szefer Jan, Baranowski Cezary, Witkowski Stefan i Brochocki Kazimierz.

Komisja Rewizyjna koledzy:

Sokołowski Paweł. Piasecki Ludwik, Fijak Tomasz, W. Kwiatkowski, B. Herburt-Heybowicz.

Następny Zjazd uchwalono odbyć w Poznaniu.

Po wyczerpaniu porządku kol. Dabulewicz, dziękując w imieniu nowowybranego Zarządu Głównego wszystkim delegatom za pracę dla wspólnego dobra, zamknął Zjazd.

SPRAWOZDANIE

z działalności Związku za rok 1927.

Siła każdej organizacji zawodowej uzależnioną jest w pierwszym rzędzie od aktywności wspierających ją członków, pozatem zaś od objektywnych warunków, w których się organizacja rozwija. Jeżeli będziemy mówić o Związku Bankowców, to śmiało rzec możemy, że od czasu V Zjazdu Delegatów warunki objektywne składały się, choć powoli, lecz stale korzystnie. Banki, dzięki wybitnej pomocy kredytowej kapitałów, szybko wkroczyły na drogę rozwoju i dobrobytu,

Dlatego też na rynku pracy wśród banków następuje pewne odprężenie. Związek nie zaniedbuje tego momentu i stara się go wykorzystać do złamania depresji i obojętności bankowców, wywołanej długotrwałym kryzysem. Sytuacja powoli zaczyna ulegać zmianie i dlatego w okresie sprawozdawczym zwiększają się szeregi organizacji, powstają nowe oddziały i liczba bankowców, stojących poza organizacją, stopniowo maleje.

Zmierzając do zrealizowania uchwał V-go Zjazdu Delegatów, Zarząd Główny rozpoczął akcję w czterech zasadniczych kierunka h:

1) wzmocnienie wpływow Związku;
2) uregulowanie płac w bankach;
3) uregulowanie czasu pracy w bankach;
4) współdziałanie na terenie Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych nad rozbudową Ustawodawstwa Ochronnego Pracy i Ubezpieczeń Społecznych.

I. Możliwość realizacji zamierzeń Związku mocno jest związana z siłą jego. Silny Związek potrafi zdobyć sobie posłuch, rozwijając swą działalność i przystępując do urzeczywistnienia swych zadań. Zarząd Główny zwrócił specjalną uwagę na działalność i rozwój oddziałów Związku, wychodząc z założenia, że każdy oddział Związku stanowi nieodłączną cząstkę całej organizacji. Zabiegi zmierzały ku temu, by oddziały w pierwszym rzędzie podporządkowywały się interesowi ogółu i ażeby linja postępowania ich szła w myśl wskazań Zarządu Głównego.

W okresie sprawozdawczym delegat Zarządu Głównego objechał następujące oddziały Związku: we Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Bielsku, Wilnie, Krakowie i t. d., regulując na miejscu cały szereg spraw, wygłaszając przy sposobności aktualne referaty. Uważając propagandę prasową za jeden ze skuteczniejszych środków uświadamiania mas, Zarząd Główny rozszerzył znacznie w „Biuletynie" dział z życia bankowców przez zaznajamienie kolegów z pracami Związku, niezależnie zaś od tego nawiązany został kontakt z prasą codzienną, z usług której Związek często korzystał.

Zarząd Główny w okresie sprawozdawczym utrzymywał żywy kontakt z bratniemi organizacjami zagranicą, w szczególności ze związkami bankowców: wiedeńskim i czeskim, pozatem niemieckim, francuskim i rosyjskim, niezależnie zaś od tego z Międzynarodową Konfederacją Pracy w Amsterdamie. Dzięki temu kontaktowi Związek nasz jest znanym na szerszym terenie, czemu niejednokrotnie dawała wyraz prasa zawodowa zagraniczna, zamieszczając o naszym Związku poważne artykuły.

Zarząd Główny w okresie sprawozdawczym przystąpił do powołania oddziałów w ośrodkach większego skupienia bankowców, między innemi: w Wilnie, Kielcach i Stanisławowie. W Kielcach i Stanisławowie oddziały już istnieją i sprawnie pracują, natomiast prace organizacyjne Oddziału w Wilnie nie zostały ukończone.

Wzrost liczby członków Związku sklonił Zarząd Główny do powiększenia zadeklarowanych do Centralnej Organizacji z 1000 do 1500.

W okresie sprawozdawczym czynnych oddziałów było 9, nieczynnych — 2.

Czynne: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Łódź, Radom, Włocławek, Kielce, Stanisławów.

Nieczynne: Katowice, Bielsko.

Zarząd Główny w okresie sprawozdawczym odbył w terminach półrocznych 2 plenarne posiedzenia, 36 posiedzeń Komitetu Wykonawczego, oraz 12 posiedzeń Komisyj, ponadto członkowie Zarządu Głównego pracowali w Komisjach Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych:

kol. Fromm — Ustawodawstwa Ochronnego,
kol. Hochberg — Międzynarodowej,
kol. Gębski — redakcji „Biuletynu".

II. Drugą dziedziną działalności Związku była praca nad przeprowadzeniem w życie minimum egzystencji w wysokości 350 zł. miesięcznie dla samotnego pracownika bankowego. Był to postulat V Zjazdu, realizacja zaś jego została co do środków walki ściśle ograniczona przez Zjazd.

Przechodząc do omówienia starań podjętych w celu uzyskania poprawy bytu, zaznaczyć wypada, że mimo dwukrotnego zwracania się do Związku Banków w Polsce o uregulowanie warunków pracy w bankach, związek ten nietylko nie wyraził żadnej chęci w kierunku porozumienia, ale nawet na drugi nasz memorjał wcale nie odpowiedział, lekceważąc tem samem reprezentację ogółu bankowców. Nie widząc możliwości uregulowania tej sprawy ze Związkiem Banków, punkt ciężkości został przerzucony na oddziały Związku, które w ultymatywnej formie wystąpiły do Dyrekcyj poszczególnych banków o uregulowanie kwestji płac. Akcja ta dała pewne wyniki, ale niedostateczne. Najtrudniejsze bodaj zadanie ze wszystkich oddziałów miał Oddział Związku Warszawskiego, w którym się grupują wszystkie centrale poważniejszych instytucyj bankowych. Oddział Warszawski, posiadając na swoim terenie w większych bankach Zrzeszenia Pracowników, polecił im wystąpić do swych dyrekcyj z żądaniem uregulowania płac pracowniczych. Dyrekcje zajęły stanowisko nieprzychylne, wskutek czego niektóre zrzeszenia, jak Banku Handlowego w Warszawie, Powszechnego Banku Kredytowego postawiły kwestję ultymatywnie, grożąc strajkiem. Dyrekcje widząc, zdecydowaną postawę ustąpiły, przyznając podwyżki płac, oczywiście nie całkowicie po myśli wystawionych żądań. Jeżeli chodzi o te dwa banki na terenie Polski, to śmiało można rzec, że o zwycięstwie pracowników zdecydowała silna jednolita organizacja. Częściowe to zwycięstwo miało ten skutek, że w innych bankach koledzy, bierni dotychczas, zaczynają kategorycznie stawiać postulaty, banki zaś, licząc się z tym nastrojem, zaczynają zastanawiać się nad możliwościami załagodzenia konfliktów z powodu sprawy płac. Na tle walk o uwzględnienie postulatu minimum egzystencji na terenie Banku Dyskontowego w Warszawie, oraz w jego oddziałach: w Łodzi, Drohobyczu i Lwowie wynikł zatarg. Bezpośrednim i jedynym powodem strajku były niskie pensje, które w Warszawie wynosiły miesięcznie około zł. 230, we Lwowie zł. 200, w Drohobyczu zaś i w Łodzi zł. 130 — 150. Było to już zbyt jaskrawym wyzyskiwaniem pracownika w momencie, gdy bank robił kolosalne obroty i wykazywał pokaźne zyski. To też nic dziwnego, że cała prasa, nietylko w kraju ale i zagranicą, całe społeczeństwo, oraz cały ruch zawodowy pracowniczy odniosły się do akcji z całą życzliwością i sympatją. Na wiadomość o wybuchu strajku Związki Bankowców w Wiedniu i Pradze Czeskiej śpieszą z pomocą, nadsyłając większe sumy. W kraju na apel Związku wpływają składki, inne związki zawodowe przeprowadzają opodatkowanie swych członków na rzecz strajkujących. Prasa oddaje swe szpalty na komunikaty i artykuły i wreszcie imponujące demonstracyjne strajki bankowców we Lwowie, Krakowie i Warszawie, dają wyraz solidarnemu stanowisku wszystkich bankowców. W tych warunkach strajk trwał dni 32. Wszelkie kroki pojednawcze zostają przez Dyrekcję Banku Dyskontowego w Warszawie w prowokacyjny sposób odrzucane, brak zaś ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie uniemożliwia zlikwidowanie zatargu. Wreszcie zatarg zlikwidowano. Pracownicy, otrzymawszy pewne podwyżki płac, przystąpili do pracy z wyjątkiem 3 osób, co do przyjęcia których Dyrekcja się zastrzegła. Nie podając szczegółów akcji, która dokładnie została oświetlona bądź to na łamach prasy stołecznej, bądź prowincjonalnej, bądź też na łamach „Biuletynu", zaznaczyć należy, że strajk ten skonsolidował i podniósł autorytet organizacji i w dużym stopniu spowodował podwyżkę płac w innych bankach. Akcja bankowców była zapoczątkowaniem ogólno-krajowej akcji o poprawę bytu we wszystkich organizacjach zawodowych pracowników umysłowych, zaś postulat mimimum egzystencji bankowców zrósł się z postulatem całej rzeszy pracujących

III. Równocześnie z akcją o poprawę bytu Związek rozpoczął akcję o uregulowanie godzin pracy w bankach. Zebrany materjał dostarczył moc wprost niewiarogodnych faktów: były banki gdzie praca trwała po 12—14 godzin na dobę, a świętowanie niedziel było rzadkością. Stan taki trwał w szczególności na prowincji i w mniejszych ośrodkach.

Biorąc za podstawę ustawę o czasie pracy Związek wystąpił do Głównego Inspektora Pracy z odpowiednim memorjałem, prosząc o zarządzenie przeprowadzenia wizytacji banków przez okręgowych inspektorów. Rezultaty tych zabiegów Szanownym Kolegom są znane Jesteśmy w posiadaniu listów oddziałów, w których koledzy stwierdzają znaczną poprawę w tej dziedzinie. W większości banków, jeżeli są jeszcze godziny ponadliczbowe, to są opłacane zgodnie z ustawą. W tym miejscu musimy podkreślić, że częstokroć nasi Kaledzy dzięki niewłaściwemu zachowaniu akcję tę utrudniali, uchylając się od zeznań przed Inspektorem Pracy.

IV. Okres realizacji Ustawodawstwa Ochronnego nie mógł być dla nas obojętnym. To też Związek nasz, działając przez swych przedstawicieli w Centr Organizazji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, na terenie której uzgadniane były poglady na cały szereg zasadniczych ustaw, zdobył należyte wpływy i rozwinął szeroką działalność. Cały szereg ustaw, jako to: Ustawa o Ubezpieczeniu Emerytalnem, Ustawa o Buchalterach Przysięgłych, o Księgach Handlowych, o Najmie Pracy, o Inspekcji Pracy, o Sądach Pracy, o Umowach Zbiorowych — były odpowiednio przez przedstawicieli bankowców opinjowane, a fachowe i rzeczowe uwagi były uwzględniane. Jak wynika już z powyższego Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, jako przedstawicielka znacznego odłamu ruchu zawodowego inteligencji zdobyła sobie odpowiedni wpływ w społeczeństwie i u czynników miarodajnych, tak

że Związek nasz, dbając o dobro ogółu swych członków, winien jaknajściślej współpracować z Centralną Organizacją, co też Zarząd Główny ze swej strony czynił w okresie ubiegłej kadencji. Nie mniejsze znaczenie posiada współpraca oddziałów naszego Związku na terenie Rad Okręgowych Centralnej Organizacji.

Przedstawiając to ogólne sprawozdanie Szanownym Kolegom, nie możemy w końcu przemilczeć tych ciężkich warunków finansowych, z jakiemi stale musieliśmy się borykać. Wspieranie Związku środkami pieniężnemi przez oddziały stało niżej wszelkiej krytyki. Nie liczenie się z potrzebami Związku wskazuje dobitnie, jak pracownicy nie potrafią cenić własnego dobra, jak nieświadomie je burzą. I na nic się nie przydadzą wysiłki ofiarnych jednostek, jeżeli ci, którzy powołają nowy Zarząd Główny, nie dadzą temu Zarządowi potrzebnych środków. Jedynie od współpracy wszystkich pracowników i od regularnego wpłacania składek zależne jest urzeczywistnienie zamierzeń i poczynań Związku. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że Szanowni Koledzy Delegaci na miejscu w oddziałach potrafią złamać małoduszność Kolegów i przyszłemu Zarządowi stworzą warunki możliwe do pracy.

Sprawozdanie finansowe.

Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1927.

BILANS NETTO NA 1 STYCZNIA 1928 ROKU.

Folja K. G.	Nazwa rachunku	Salda z dn. 1.I 1927 r.		Obrót w 1927 r.		Salda na 1.I 1928 r.	
		Dt.	Ct.	Dt.	Ct.	Dt.	Ct.
2	R-ek Kasy	57,66	„	2197,01	2071,98	182,69	„
6	R-ek Spółdzielczego Banku Społecz.	150,17	„	154,83	300,00	5,00	„
11	R-ek P. K. O.	178,63	„	15755,61	15842,32	91,92	„
20	R-ek Ruchomości	438,48	„	„	43,84	394,64	„
25	R-ek Udziałów Przedsiębiorstw .	425,00	„	„	„	425,00	„
30	R-ek Oddz. Warszawskiego . .	1896,37	„	51463,63	51250,50	2109,50	„
35	R-ek Oddz. Prow.	470,00		8394,55	5849,55	3015,00	„
40	R-ek Sum Przechodnich . . .	2,40	839,42	551,12	328,80	47,40	662,10
45	R-ek Fund Samoobronny . . .	„	2779,29	23205,00	54259,25	„	33833,54
50	R-ek Różnych	„	„	137,00	137,00	„	„
56	R-ek Wydatków Biurowych . .	„	„	3280,62	3280,62	„	„
60	R-ek Procentów	„	„	155,42	155,42	„	„
62	R-ek Rozjazdów	„	„	251,00	251,00	„	„
66	R-ek Centralnej Organizacji . .	„	„	4800,00	4800,00	„	„
69	R-ek Zrzeszenia B. D. W. . .	„	„	36685,00	„	36685,00	„
75	R-ek Dłużników	„	„	950.00	„	950,00	„
75	R-ek Wierzycieli	„	„	„	5900,00	„	5900,00
71	R-ek Wpływów i Wydatków . .	„	„	10617.41	14127,92	„	3510.51
		3618.77	3618,71	158598,20	158598,20	43906.15	43906,15

Kronika.

WOJNA CZY POKÓJ.

Z chwilą powołania do życia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, aktualną rzeczą stała się reorganizacja, istniejących dotychczas w całym szeregu instytucji, a przedewszystkiem w bankach Kas Przezorności.

Dziwnie się znów tak złożyło, że poza innymi instytucjami, które doszły całkowicie do porozumienia z pracownikami; jedynie Bank Dyskontowy w Warszawie nie chce, czy też nie potrafi, sprawy tej na swym terenie załatwić. Dawno już przebrzmiały surmy bojowe strajku pracowników, w interesie więc obu stron, zdawało by się, leży zgodne porozumienie w najbardziej nawet spornych kwestjach. Jednakże, jak widać z poniższego Dyrekcja Banku Dyskontowego nie rezygnuje ze swego agresywnego stosunku do pracowników i nadal dręczy personel.

A oto sam fakt.

Odbyło się Walne Zgromadzenie członków Kasy Przezorności pracowników Banku Dyskontowego w Warszawie. Przewodniczył z urzędu Dyrektor Laterner. Sposób prowadzenia obrad, tendencyjne wpływanie na powzięcie tych a nie innych uchwał spotkały się z ogólnem oburzeniem zebranych. Jak dalece metody prowadzenia obrad przez Dyrektora Laternera odbiegały od ogólnie przyjętych form, świadczy protest zgłoszony do protokułu przez członka Zarządu Zrzeszenia Pracowników Banku Dyskontowego w Warszawie kol. Herburt-Heybowicza.

Wśród ogólnego napięcia i oburzenia zebranie odroczono, aż do czasu rozstrzygnięcia przez Radę Banku pewnych wątpliwości statutowych. W międzyczasie zaś zaraz po zebraniu kol. Herburt Heybowicz został zwolniony z Banku bez podania motywów, przyczem czynniki miarodajne oświadczyły, że co do pracy kol Heybowicza żadnych zastrzeżeń nie mają.

Nasuwa się pytanie za co kol. H. został zwolniony z banku? Odpowiedź jasna, że „ośmielił" się wystąpić przeciwko samowoli p. Laternera, że ośmielił się jako mandatarjusz kolegów, bronić ich słusznych interesów, że wreszcie ośmielił się nawet zgłosić protest do protokułu, piętnując tendencyjny sposób prowadzenia obrad.

Czy zyskał na tem autorytet p. Laternera, że p dyrektor spowodował zwolnienie z pracy kol. Heybowicza? Uważamy, że wręcz przeciwne! Fakt ten skandaliczny u pozostałych pracowników wzmógł czujność nad temi krwawo zapracowanemi oszczędnościami, na które składali się przez cały szereg lat. P. Dyrektor Laterner musi wybić sobie z głowy, że Kasa Przezorności to nie jego prywatny folwark. Kasa należy do pracowników, którzy w pierwszym rzędzie mają prawo nim dysponować.

Sądzimy, że stanowiska zajętego przez p. Laternera również nie podzielą jego koledzy dyrekcyjni.

To też liczymy, że wojownicze zapędy p. Laternera zostaną ukrócone, a nastąpi uspokojenie tak bardzo potrzebne dla dobra instytucji.

Z BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE.

Dnia 29 ub m. w gmachu banku odbyło się Nadzwyczajne Zebranie uczestników Kasy Przezorności.

Zmieniony w pewnych punktach statut został przez zebranych przyjęty jednomyślnie. Z ważniejszych uchwał zasługują na podkreślenie:

1) zmniejszenie okresu pracy w banku, upoważniającego uczestnika do podjęcia całkowitych wkładów na lit. A. B. i C. z 20 lat do 10.
2) przedterminowe podjęcie wkładów na cele budownictwa własnego mieszkania, na podstawie odpowiedniego regulaminu.
3) możliwość likwidacji Kasy na mocy uchwały 3/4 uczestników, potwierdzonej na dwuch kolejnych zebraniach członków Kasy.

Zebraniu przewodniczył p. Prezes Wieniawski, sekretarzował kol. Osuchowski.

Obrady odbywały się w atmosferze wielkiego zainteresowania, zaś rzeczowe przemówienia członków ujawniły wielką troskę nad należytym utrzymaniem placówki pracowniczej.

CZY NIE SKANDAL?

Donoszą nam koledzy, że Dyrekcje Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie i Lwowie wyraziły gotowość udzielenia znacznych podwyżek prokurentom, stawiając im jeden jedyny tylko waruneczek. **ażeby wszyscy wystąpili ze Związku.**

Do jakiej perfidji dochodzą banki, ażeby pracownika kupić nie tylko z ciałem ale i duszą za te parę złotych.

Lecz sens jest tego głębszy. Związek Bankowców wzmógł się znacznie na siłach, znaczenie związku rośnie z dnia na dzień.

Dyrekcje banków licząc się z tem, że silna organizacja już w najbliższym czasie zdoła wywalczyć dla swych członków **zasadnicze uregulowanie płac**, starają się w ten lub inny sposób demoralizująco oddziaływać na personel. Ale na nic nie przydadzą się stare sztuczki. Bankowiec morzony tyloletnim głodem potrafi dobrze odróżnić prawdę od fałszu i obłudy i nie pójdzie na lep wątpliwych obietnic.

Wzmiankę tę podajemy ku specjalnej uwadze kolegów, jako ostrzeżenie, zaś Inspektoratowi Pracy przytaczamy jeszcze jeden fakt, który spotkać się winien z należytą odprawą.

KU PRZESTRODZE DYREKCJI BANKÓW.

Mimo ostrzeżeń i zarządzeń Inspektoratu Pracy, warunki pracy na terenie całego szeregu instytucyj bankowych nadal s[illegible] w niektórych znacznie się [illegible] myśli przedewszystkiem ch[illegible] banków od stosowania norm[illegible] dowania i systematyczne łamanie obowiązującej ustawy o czasie pracy.

Mając oficjalne i urzędowe zapewnienie Głównego Inspektora Pracy, że przekroczenia te ścigane będą z całą bezwzględnością, poczynając od najbliższego numeru naszego wydawnictwa, wykazywać będziemy te Banki, które postępując wbrew ustawie o czasie pracy, zmuszają pracowników do pracy w godzinach ponadliczbowych.

Niezależnie od tego Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Bankowych sprawy te będzie kierował do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Sądząc, że tylko drogą publicznego napiętnowania, wyzyskującej pracownika instytucji oraz interwencją u miarodajnych czynników, przyczynimy się do uzdrowienia stosunków w naszym zawodzie, zwracamy się do ogółu kolegów-bankowców o nadsyłanie odpowiedniego materjału, który zostanie opublikowany.

W interesie więc kolegów leży gorące zajęcie się tą sprawą i współdziałanie z nami

Zarząd Główny Związku Zawodowego
Pracowników Bankowych Rz. P.

PROTOKÓŁ KOMISJI REWIZYJNEJ.

Komisja Rewizyjna Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rz. P. w składzie kolegów Pawła Sokołowskiego, Tomasza Fijki, Jana Szefera i Ludwika Piaseckiego na posiedzeniu odbytem w dniu 27 stycznia 1928 r. w lokalu Związku po przejrzeniu ksiąg, sprawozdania bilansu i dokumentów stwierdza zgodność zapisów w księgach z dokumentami, oraz zgodność bilansu, zamykającego się sumą zł. 43.906,15 z rachunkami Księgi Głównej. Stwierdzono, że wydatki nie przekroczyły sum preliminowanych w budżecie na rok 1927 i były nawet mniejsze wskutek niewpłacenia przez oddziały we Lwowie i Krakowie kwot składek należnych. Komisja Rewizyjna stwierdziła zobowiązanie Zarządu Głównego w stosunku do Bibljoteki Polskiej z roku 1923 z tytułu udzielonej gwarancji za kolportaż książek przez bezrobotnych pracowników bankowych, które to zobowiązanie na podstawie listu Bibljoteki Polskiej z dn. 16.V.1927 r. w sumie zł. 3.076,91 — nie zostało przeprowadzone książkowo z powodu niemożności ustalenia rzeczywistej kwoty gwarancji. Nie zlikwidowaną dotychczas sprawę kolportażu poleca się specjalnej uwadze Zarządu następnej kadencji.

Warunki prenumeraty:	W KRAJU	ZAGRANICĄ		W KRAJU	ZAGRANICĄ
rocznie	zł. 6.—	zł. 8.—	kwartalnie	zł. 1.50	zł. 2.—
półrocznie	„ 3.—	„ 4.—	miesięcznie	„ —.50	„ —.70

CENA OGŁOSZEŃ: jedna strona — 150 zł., pół strony — 80 zł., ćwierć strony 50 zł.

Komisja Redakcyjna: Dabulewicz Sławomir, Elektorowicz Witold, Gębski Juljan, Waśniewska Eugenja

Sekretarjat Centralnej Organizacji mieści się przy ul. Siennej 16 (parter) i czynny jest w godzinach od 9—3.

Redaktor: **Sławomir Dabulewicz.** Wydawca: **Centralna Organizacja Zw. Zaw. Prac. Umysł.**

Zakłady Graficzne A. Szlachowicz i S-ka, Warszawa, Nowolipie 11. Tel. 321 71.